Nr 290. Kraków 17 Grudnia — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń**, **Luty** i **Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 16 grudnia.

Są zdaje się położenia, z których w polityce państw wydobyć się niepodobna inaczej jak za pomocą tego, co nazywają *coup d' Etat*. Żadne tłómaczenie nie odda prawdziwego znaczenia tego wyrazu i rzeczy. Położenie Austryi w tej chwili wydaje się być właśnie tego rodzaju, albowiem ów krok zamierzony przedłożenia budżetu Reichsrathowi, nosi na sobie zupełną cechę *coup d' Etat.* Jakkolwiek to nastąpi, pogodzić się to nie da z konstytucyą Forma nie jest jeszcze z pewnością wiadoma, równie jak dzień na to przeznaczony, ale bez wątpienia nastąpi to temi dniami, czy to w kształcie mesażu cesarskiego, czy też uwiadomienia ministeryalnego z nakazu Monarchy. Oświadczenie to podda budżet na r. 1862 pod rozprawy i postanowienia Rady Państwa. Czy budżet od razu Izbie przedłożony będzie, czy też dopiero po zgodzeniu się na zasadę, że obrady nad nim odbyć się mają oddany będzie komisyi *ad hoc* wysadzonej, niewiadomo; utrzymują bowiem, że budżet nie jest jeszcze w ministeryum wykończony.

Wybór obecnej chwili jest dowodem, że rząd chce temu krokowi nadać przedewszystkiem znaczenie polityczne, chociaż interes finansowy spotyka się tu z parlamentarnym. Stan finansów monarchii nie wymaga w tej chwili bezzwłocznej pomocy, gdyż rozpisane podatki bez uchwalenia budżetu wystarczą na zwyczajne potrzeby, a wszystkie przewidziane wydatki są pokryte aż do lipca r. p. Rząd więc krok ten przedsiębiorąc chce okazać, że wstąpił otwarcie i bezpowrotnie na drogę konstytucyjną, i aby wzmocnić system konstytucyjny i oprzeć go na pewnej podstawie, chce mu dać stanowcze rękojmie, zrywając już zaraz w tym roku ze starem systematem dekretów w sprawie budżetowej, i poddając kwestye finansowe państwa pod dyskusyę publiczną i uchwałę reprezentantów państwa. Gdy jednak reprezentacya ta nie jest zupełną i stósownie do konstytucyi nie jest kompetentną, przeto art. 13 konstytucyi który opiewa że rząd ma prawo wydawać rozporządzenia tymczasowe pod nieobecność Rady państwa, ma tu być zastósowanym. Wszakże, o ile nam wiadomo ministeryum oznajmi że Cesarz zrzeka się na ten jeden raz wyjątkowo swojej prerogatywy na korzyść takiego Reichsrathu jaki jest teraz, z dodaniem, że jeżeli Reichsrath zgodzi się na przyjęcie ustąpionego na jego korzyść prawa, rząd będzie się uważał za związanego i obowiązanego przez postanowienia i uchwały Izby, biorąc na siebie wszelką odpowiedzialność w obec tych krajów koronnych, które nie chciały lub nie mogły dotąd być reprezentowane w Radzie państwa.

Nie w obecnym artykule miejsce na uwagi o ważności i doniosłości tego kroku w polityce wewnętrznej Austryi; przedstawiamy też tylko jedną jego stronę, to jest rządową. Należy on do nowego rzędu *coups d'etats*, które nie za pomocą przywłaszczeń praw do korony nienależących jak to dawniej bywało, ale przeciwnie, za pomocą ustępstw praw przynależnych koronie dokonywują się. Czy teorya ustępstwa nie ma także niebezpiecznej równie dla monarchii jak dla krajów ją składających strony? tego nie będziemy również tutaj rozbierać. Ale to pewna, że ustępstwo w tym razie usuwa bardzo zręcznie kwestyę o pogwałcenie konstytucyi, kwestyę o kompetencyę Izby, a wolność przyjęcia owego prawa i odpowiedzialność wzięta przez rząd usuwa skrupuły, i stawia rząd w szczególnej w obec stronnictw niepodległości. Będziemy mieli sposobność obszerniej się nad tem zastanowić, jako też nad położeniem naszej deputacyi w obec tak śmiało i zręcznie obmyślanego kroku; dziś kończymy tylko uwagą, że krok ten Europa uważać będzie za nową rękojmię szczerego na drodze konstytucyjnej postępowania i niezawodnie przyjmie takowy oklaskiem całego parlamentarnego europejskiego obozu.

I postawiliśmy go też na czele naszego tygodniowego sprawozdania z położenia ogólnej polityki w Europie, bo lubo przez ubiegły dopiero tydzień była ciągle o nim mowa, to niemniej najważniejszym przedmiotem zajęcia wielkiej części opinii publicznej jest pytanie: jak Austrya wyjdzie z obecnego położenia. Teraz mniej więcej wiemy, jakim zamierza iść kierunkiem, lubo jak wszystkich działań politycznych, tak i tak zwanych *coups d'état* najpierwszym jest warunkiem powodzenie. Zresztą wszystkie inne sprawy niepostąpiły ani kroku i w ciągłem pozostają zawieszeniu. Sprawa amerykańsko-angielska już do przesytu została przedyskutowaną w Europie — cóż z tego, kiedy tu właśnie pokój lub wojna głównie od Ameryki zawisły, a co tam myślą, dopiero w końcu tego miesiąca dowiedzieć się możemy. Teraz się pokazuje, jaką szkodę zrządził Atlantyk, że niechciał drutu telegraficznego znieść w swych przestworzach. Ciekawość europejska nie łatwo teraz znosi myśl, że przeszło trzy tygodnie na odpowiedz z Washingtonu czekać trzeba. Z razu utrzymywano, że niema żadnej nadziei, aby Amerykanie wyparli się kommodora Wilkesa i wydali pp. Masona i Slidella. Teraz odzywają się zapaleni stronnicy pokoju z niejaką nadzieją. Rozum takby radził, ale namiętność! Jenerał Scott wyjechał nagle z Paryża, gdzie miał przez zimę zabawić i popłynął do Ameryki, aby jak utrzymują przemawiać za pokojem w imieniu Cesarza Napoleona. Toby okazywało skłonność tego monarchy do pośredniczenia w tym sporze. Ale nie zdaje nam się, aby Francya przyjęła tylko pośrednictwo w sporze Północy z Anglią. Cesarz Napoleon, gdyby raz nakłonił się do tej roli pośrednika, na wielkąby ją chciał odegrać skalę, i ułożyć także całą sprawę — pogodzić Północ z Południem — słowem być nowym Washingtonem dla Ameryki pod względem konstytucyi. Ale jak powiedzieliśmy wyżej, trzeba wiedzieć koniecznie, co o tem myślą Amerykanie, bo bez tego ani ich godzić, ani się bić z nimi nie można.

Ministeryum włoskie złożyło dokumenta w parlamencie tyczące się nieporozumienia z Hiszpanią w sprawie archiwów konsulatu neapolitańskiego. Lubo baron Tecco poseł turyński wyjechał z Madrytu stosunki dyplomatyczne nie zostały zerwane, a poselstwami zarządzają sekretarze. Jest to raczej spózniony wet za wet, bo poseł hiszpański dawno już bardzo odwołany z Turynu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 grudnia.

(z) W r. 1859 pierwszy poruszył *Czas* kwestyę utworzenia funduszu emerytury dla oficyalistów prywatnych, (patrz nr. 22 z 28 stycznia w korespondencyi ze Lwowa). Odtąd zajmowano się kwestyą tą nieustannie z większą lub mniejszą gorliwością. Zaraz wówczas wychodzący we Lwowie *Przegląd Powszechny* poświęcił jej cały czereg artykułów i korespondencyj, żywo popierając tę tyle dla licznej części społeczeństwa, a zatem i dla całego kraju ważną sprawę. Na nadchodzącem zaraz w styczniu r. 1859 ogólnem zgromadzeniu towarzystwa gosp. we Lwowie wniósł ten przedmiot na obrady p. Augustynowicz. Towarzystwo gosp. wyznaczyło komisyę dla ułożenia projektu jakim sposobem rzecz całą najodpowiedniej uorganizować i w życie wprowadzić, zaszły atoli niebawem nieprzewidziane wypadki i inne ważne sprawy krajowe ściągające na siebie uwagę publiczną, były powodem, że kwestya emerytury niejako odroczona nie przyszła dotąd do żadnego stanowczego rezultatu i mało co postąpiła. Rzecz jednak nie upadła, i owszem coraz więcej wzrastało przekonanie powszechne o użyteczności i potrzebie podobnej na szeroki rozmiar utworzonej instytucyi krajowej, któraby zabezpieczyła przyszłość całej licznej klasie społeczeństwa, dziś po większej części pozostawianej na dowolność losu, a zarazem przypuszczając do korzystania z dobroczynnych jej skutków tylko ludzi nieskazitelnej prawości, podniosła ją moralnie.

Co do sposobu atoli w jaki ma być utworzona rzeczona instytucya rozmaite dawały słyszeć się zdania, różniące się głównie w tem, że jedni chcieli, aby sami właściciele dóbr, dla oficyalistów swych fundusz emerytury utworzyli, inni znajdowali daleko słuszniejszem i odpowiedniejszem celowi, aby fundusz ten powstał w głównej części z odsetków płaconych od pobieranej pensyi przez samychże związanych niejako w stowarzyszenie oficyalistów. Emerytura oficyalistów utworzona na zasadzie pierwszego projektu byłaby instytucyą połowiczną, mając w samem już urządzeniu swojem zaród upadku i szkodliwych w przyszłości następstw, zaród ciągłych niechęci i rozdwojenia. Nie wszyscy bowiem właściciele ziemscy i tak zwani chlebodawcy, mogliby lub chcieli wziąść czynny udział w tej sprawie. Otóż źródło niezgody przesadnych wymagań z jednej, niechęci z drugiej strony, słowem źródło mnożących się nieustannie nienawiści i zwady wieczystej w łonie społeczeństwa. Wychodząc atoli z tej niezawodnej zasady, że wszelkie na finansowej podstawie oparte instytucye o tyle mogą być pewne pomyślnego i trwałego rozwoju, o ile są oparte na własnym interesie stowarzyszonych, bo wszelkie inne względy, jakkolwiek silne i szlachetne, przy ułomnościach natury ludzkiej, stygną z czasem i rozmaitym podpadają zmianom, przychodzimy do przekonania, że i instytucya emerytury oficyalistów prywatnych powinna stanąć o własnej sile, i z siebie samej czerpać żywotność i trwałość swą. Nie wykluczając dobrowolnego ze strony właścicieli ziemskich udziału, fundusz powstać i wzrastać powinien z wkładek samychże do emerytury uprawnianych oficyalistów, przyjmując z wdzięcznością każdy dobrowolny udział, lecz nie nakładając po za obrębem własnym na nikogo żadnego moralnego przymusu, który zamiast współczucia, rodziłby niechęć dla samejże instytucyi.

Wyznaczona przez Towarzystwo gosp. komisya do ułożenia projektu statutów emerytury zebrała się dnia 4 b. m. pod przewodnictwem p. Włodzimierza hr. Baworowskiego, i zawezwawszy więcej jeszcze osób obznajomionych z przedmiotem i mogących dać potrzebne wyjaśnienia przez pięć dni odbywała narady. Przedłożono ośm osobnych projektów, między temi statuta stowarzyszenia warszawskiego, stowarzyszenia wzajemnej pomocy oficyalistów w W. Księstwie Poznańskiem. Komisya rozstrząsnęła szczegółowo i porównała wszystkie pomienione ośm projektów. Otworzona ostatniemi czasy subskrypcya zapewniła na rzecz żelaznego funduszu emerytury, tak ze strony właścicieli dóbr jak samychże oficyalistów w czterech tylko powiatach obwodu Tarnopolskiego 10,000 zr. w. a. Przyjąwszy, że w całej Galicyi z podobnym mniej więcej skutkiem dalsza pójdzie subskrypcya, liczyć można, że zbierze się z łatwością kapitał 150,000 zr. Licząc dalej, że z 24,000 oficyalistów prywatnych tylko szósta część, to jest 4,000 przystąpi czynnie do Towarzystwa i opłacać będzie po ośm zr. rok rocznie od każdego, a zatem ogółem po 32,000 zr. w. a. zbierze się kapitał dostateczny w przeciągu lat pięciu, aby instytucya wejść mogła w życie. Gdy wszelako nie posiadając dokładnych dat statystycznych nie można przystąpić do wyrobienia planu organizacyjnego instytucyi i finansowego obrotu, przeto postarała się komisya drogą prywatną o dokładny wykaz co do liczby i wieku oficyalistów prywatnych w Galicyi, i poruczyła dwom członkom ze swego grona, na podstawie tychże wykazów i przedłożonych jej projektów wypracować dwa odrębne, mianowicie projekt utworzenia emerytury i projekt stowarzyszenia wzajemnej pomocy na wzór Poznańskiego. Oba te projekta mają być wykończone w miesiącu styczniu i przełożone do decyzyi na nadchodzącem zimowem ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego.

Warszawa 13 grudnia.

* W tym roku śmierć przerzedziła szereg zasłużonych w kraju ludzi. Wczoraj o godzinie 5ej rano umarł Tomasz Potocki, człowiek wysokiego rozumu, szanowany i szczerze na każdem stanowisku pracujący dla kraju. W 1831 r. odznaczył się niepospolitą odwagą. W bitwie pod Długosiołem kula strzaskała mu szczękę. Po 1831 jako gospodarz wzorowy pracował piórem i czynem nad rozwiązaniem kwestyi włościańskiej. Znane są jego dzieła „Kwestya włościańska“ i „Poranki karlsbadzkie“. Przed wypadkami tegorocznemi podał rządowi statut Towarzystwa Pomocy Naukowej do zatwierdzenia. Książę Gorczakow zrobił nadzieję, że statut zostanie przez cesarza potwierdzony, lecz skończyło się wszystko na obietnicy. Statut nie podpisany, spoczywa pod zielonym suknem któregoś dygnitarza. W Towarzystwie Rolniczem był Tomasz Potocki bardzo czynnym i jednym z najzdolniejszych jego członków. Piękną chwilą jego zawodu publicznego były ostatnie posiedzenia Towarzystwa Rolniczego. Znał on dobrze sprawę włościańską i usiłował ją rozwiązać przez uwłaszczenie włościan. Sparaliżowany, chodzić nie mógł, i wnoszono go na estradę, z której, siedząc, przemawiał głosem pełnym obywatelskiego uczucia. Był on najpopularniejszą figurą ostatnich posiedzeń i ulubieńcem publiczności. Wniosek, w którym proponował niską a korzystną dla włościan stopę kapitalizowania czynszów przy ich skupie, zjednał mu powszechną miłość. On głosem swoim często rozstrzygał kwestye, bo wszystkich przekonywał, a wszyscy szanowali w nim prawdziwą miłość dobra publicznego i kraju. Po zniesieniu Towarzystwa Rolniczego stracił Potocki nieco wziętości, gdyż zostawał w poufnych stosunkach z p. Wielopolskim, którego był bliskim krewnym. Przebaczono jednak zacnemu Tomaszowi Potockiemu to zbliżenie się, bo wierzono, iż on szczerze chciał i potrafiłby na nowem swojem stanowisku służyć krajowi. Wszedł w ostatnich czasach do Rady Stanu, której był najświatlejszym i najpożyteczniejszym członkiem. Przemawiał zawsze w interesie potrzeb narodowych, a śmierć jego przed wejściem projektu oczynszowania z urzędu na Radę Stanu, jest i pod tym względem wielką stratą; gdyż nie ulega wątpliwości, że w kwestyi którą znał dobrze i dla której całe życie pracował, mógł być dla innych radzców światłem i kierownikiem. Silnie przejęty duchem narodowym, odpychał owe pojęcia feudalne i arystokratyczne, które niestety zdawna wciskały się w umysł małej wprawdzie części szlachty i niektórych panów, wynaradawiając ich i kosmopolityzując; prawdziwie oświecony, łączył z gorącą miłością kraju, miłość wolności i liberalne pojęcia, które są nierozdzielne w każdym szczerym Polaku.

Jakkolwiek ś.p. Tomasz Potocki stracił nieco na wziętości w Warszawie z wyżej wspomnianego powodu, i z przyczyny niektórych drobnych okoliczności nie zawsze od jego woli zależnych, np. że jen. Lüders, podatne narzędzie ucisku, oddając z kolei wizyty członkom Rady Stanu odwiedził parę razy Potockiego, (które to jednak wizyty nieprzeszkodziły w niczém sumiennéj jego pracy dla dobra narodu), — jednak żal jaki śmierć jego wywołała jest powszechny i wszyscy czują głęboko stratę jaka kraj dotknęła. Niewiemy jeszcze jak się odbędzie jego pogrzeb. Może być, że na widowisko pogrzebowe za biletami puszczać będą. Zapomniałem wyżej powiedzieć, że Potocki nagle umarł. W wilią swéj śmierci był na posiedzeniu Rady Stanu, głos zabiérał i pracował dla kraju, a o godzinie 5téj rano 12go t. m. znaleziono go martwym w łóżku. W przypadłościach długiéj jego choroby nastąpiło sparaliżowanie.

Z faktów bieżących, najważniejszy jest urzędownie stwierdzony fakt dymisyi p. Wielopolskiego. W tych dniach będzie zapewne w dziennikach ogłoszona. P. Wielopolski został członkiem Rady Stanu i jako taki wziął urlop nieograniczony. Jako wynagrodzenie za usługi jakie rządowi oddał, otrzymał od cesarza order Orła Białego. Za szpileczki z orłami białemi pakują do cytadeli i wysyłają na wygnanie, a znów w nagrodę obdarzają orderami Orła Białego. Tak więc zakończył margrabia na teraz swoją ministeryalną karyerę. Warunkiem, pod którym p. Wielopolski dalej pragnął urzędować, było, jak utrzymują, zniesienie stanu oblężenia. Warunek ten został przez cesarza odrzuconym i dla tego to margrabia nalegał o dymisyę, którą i otrzymał. Stan oblężenia, stan otwartego ucisku, który gazety niemieckie nazywają stanem łagodnym, nieprędko będzie zniesionym. Plan Płatonowa przyjęty, a plan margrabiego uznany nieodpowiednim na dzisiaj dla rządu rosyjskiego. Represya, bezprawie, gwałt wojskowy ma dokonać tego, do czego p. margrabia myślał dojść drogą prawną. Omylił się margrabia i przekonać się mógł, iż porządek prawny, ciągle gwałcony przez rząd rosyjski, niemożliwy jest pod tym rządem do przeprowadzenia; omyli się i rząd przekona się, iż ucisk powiększa wprawdzie liczbę ofiar, ale i liczbę wyznawców, nie zdoła złamać narodu, a swemi gwałtownemi środkami osłabia wszelką władzę.

Projekt p. Wielopolskiego reorganizacyi szkół niema szans powodzenia. Młodzież wszelkich szkół pozbawiona, traci drogi czas kształcenia się; lecz to rządu bynajmniej nie obchodzi, owszem rad jest z tego, że się młódź nieuczy i że zemścić się może utrwaleniem ciemnoty. O otwarciu kościołów nic też nie słychać. Zdaje się, że jeszcze długo jak pierwsi chrześcianie ukrywać się musiemy z modlitwą, którą mieliśmy za jedyną osłodę w prześladowaniu. Badają, śledzą, rozpijają żołnierzy, budują dla nich budy a dla koni szopy na placach, musztrują, zabierają pieniądze ze skarbu Królestwa, więżą, sądzą i deportują. Oto są rządy pp. Lüdersa i Płatonowa, rządy jakich mieliśmy już pod panowaniem rosyjskiem nie mało, które jednak od tamtych przesadzać się zdają nierozsądkiem i używaniem środków które się przeciw rządowi zwracają. Prócz działań prześladowczych powyżéj skreślonych, pilnie zajmują się władze, przeprowadzeniem w dzień imienin następcy tronu (18go grudnia) illuminacyi. W tym celu odbywają się w policyi i u gubernatora wojennego narady, rozsyłają kurendy, puszczają wieści fałszywe o folgach i mającéj nastąpić zmianie w represyi, spisują nazwiska urzędników i oficerów mieszkających od frontu, a wszystko dla tego, żeby Warszawa zajaśniała illuminacyą. Jeżeli się uda illuminacya — a udać się może, bo wojskowi i cywilni urzędnicy zajmują przeszło 10,000 okien frontowych, a oni łatwo zostaną zmuszeni do zapalenia świec; — jeżeli się uda illuminacya, to zaprawdę będzie ona tylko nowym dowodem słabości rządu, który dla oszukania samego siebie, zmuszać musi do zapalania świeczki i grozić karą 5 rs. za nieoświecone okno.

Aresztowania nieustają. W tych dniach na Starem mieście zaaresztowano tłum zieleniarek. Wiadomo, że odbywały się w Warszawie nabożeństwa za pomyślność ojczyzny, otóż i zieleniarki urządziły także nabożeństwo i za to od straganów popędzili je teraz do więzienia. Z początku przekupki krzyczały, kłóciły się i opierały, ale potem poszły mówiąc, „chodźmy, dla czegóż i my nie mamy cierpieć za ojczyznę.“ Nie mogłem jeszcze sprawdzić czy je wypuszczono, czy też jeszcze za kratkami trzymają. Przywieziono w tych dniach do cytadeli p. Lachowieckiego a z Kalisza siedmiu młodych w rekruckich płaszczach chłopców, skazanych na wygnanie do Orenburga w sołdaty.

Dzień 29 listopada był obchodzony nabożeństwem w wielu miastach, a pomiędzy niemi i w Mohilewie nad Dnieprem i w Żytomierzu. W Żytomierzu, niedawno wojsko w niedzielę zamknęło kościół Bernardynów i niedopuściło nabożeństwa. Ludność niewpuszczana do kościoła, zebrała się przed kościołem i wobec wojska pod gołem niebem odśpiewała hymn narodowy.

Poznań 12 grudnia.

Na 29 posłów, których wybiera W. Księstwo Poznańskie do Izby drugiéj, mamy w skutku obecnych wyborów 20 posłów polskich a 9ciu niemieckich od czasu więc ostatnich wyborów w roku 1858, zyskaliśmy trzy krzesła polskie, a Niemcy utracili nie owe trzy tylko lecz cztery, w ostatnim bowiem składzie izby było 30stu deputowanych z Księstwa, a teraz jest ich skutkiem nowego układu okręgów wyborczych 29ciu. Na przeszłym zaś sejmie państwa było 13 deputowanych niemieckich, teraz zaś zasiada ich tylko 9ciu.

W Prusiech właściwych czyli polskich zdaje się że także zyskaliśmy trzy głosy, i zamiast jak dawniéj jednego, będzie ztamtąd 4 posłów polskich. W kilku powiatach Prus królewskich małą tylko większością wyborcy polscy pobici zostali. Koło sejmowe polskie w Berlinie liczyć będzie około 25 głosów z Izby drugiéj. Korespondenci do *Posener Ztg* z Berlina, stracili widocznie głowę, bo obliczając przyszłe stronnictwa Izby, aż 30 głosów polskich podają.

Jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby nie wojsko i urzędnicy, ludność niemiecka nie mogłaby może jak na dwóch reprezentantów swoich w Izbie liczyć, skoro przy takich wysileniach tak słaby osiągnęła rezultat. Pamimo szumnych zapowiedzi i okólników ministra hr. Schwerina o wolności wyborów, landrat międzyrzecki z urzędu wydał rozporządzenie wręcz zakazujące dawania głosów na polskiego kandydata; pewnemu kupcowi w Lesznie dawnéj bardzo firmy, który od lat kilkunastu miewał liwerunek wojskowy, nazajutrz po wyborach za to że głosował na polskiego kandydata, cofnięto kontrakt liwerunkowy.

Prawo wyraźnie przepisuje, że tak dobrze wyborcy jak i posłowie wybieranymi są w jednym dniu w całej monarchii, a nowy wybór wyborców następuje tylko w razie śmierci wyborcy, lub unieważnienia wyboru z powodu błędów formalnych. Tymczasem w Lesznie, jak o tem nie wstydzi się donosić *Posener Ztg*, zachorował jeden wyborca niemiecki, dyrektor poczty Parys, ażeby więc nie utracić jednego niemieckiego głosu, w sam dzień wyboru posłów, 6go grudnia rano wybrano w jego miejsce nowego wyborcę w jednéj z dzielnic miasta Leszna.

Posener Ztg drukuje listy niemieckich wyborców, którzy na polskich głosowali kandydatów. Mało to jednak przynosi zaszczytu, że gdy w czasach prześladowań religijnych w Niemczech, uchodzący ztamtąd gościnne na naszéj ziemi znajdowali przyjęcie, to dziś tylko kilkudziesiąt się znalazło w granicach Księstwa takich którzy się oprzeć umieli wpływom lub poknsom policyjnym. Przy téj sposobności *Posener Ztg* rozmaite szerzy fałsze. I tak posła Łubieńskiego, z rodziny z któréj kościół katolicki w Polsce tylu dygnitarzy liczy, robi ona Kalwinem, p. Zakrzewskiemu obywatelowi od wieków z dziada i pradziada osiadłemu pod Wschową, odmawia prawa do narodowości polskiéj, przeciw czemu tenże publicznie zaprotestować nieomieszka. Z zwykłych niemieckich posłów W. Księstwa, uległ większości niemieckiéj i nie został na nowo wybranym p. Hiller, od lat kilku zawsze przez rząd mianowany marszałek sejmu Poznańskiego. Co do grona posłów naszych, z żalem nie widzimy w niem obecnie tyle wymownego reprezentanta praw naszych Edwarda Stablewskiego. Ponieważ jednak był przez wszystkie prawie powiaty podanym za kandydata, nigdzie jednak komitet centralny jako kandydata go niepostawił to chyba wyraźnym jest dowodem, że stanowczo odmówił, i na ten raz od służby publiczéj usunąć się postanowił.

Aczkolwiek i wyborcy niemieccy o wiele zgodniejsi byli niż dawniéj, niemniéj wszakże jednością tylko i wytrwałością naszą ich zwyciężyliśmy wszędzie tam gdzie tylko był cień możności tego. I tak w okręgu szubińsko-inowrocławskim, w którym intrygi przedwyborcze, strasznie ograniczyły liczbe wyborców polskich, przeszło dwóch kandydatów, jeden niemiecki i jeden polski zawsze jednym głosem większości po czterokrotnem głosowaniu. Niemcy mieli ogólną większość, ale się z początku rozbili, i zaledwie w drugiem głosowaniu kandydat ich przeszedł; gdy zaś przyszło głosować na drugiego i to znów dwukrotnie nie wytrzymały żołądki téj ciężkiéj próby bo czynność wyborcza ciągnęła się od 10éj rano do 8éj wieczorem; kilku opuściło więc salę, z polskich wyborców żaden krokiem nie odstąpił, i w ten sposób jednym głosem większości utrzymał się X. Janiszewski. Dotąd tu winniśmy szczegół, godzien wzmianki bo połączony z wielkiem poświęceniem się dla dobra publicznego. Jeden z obywateli okręgu tego zostawił żonę ciężko chorą, a dziecię na marach i pospieszył na termin wyborczy, jego to więc głosem bo właśnie jednym głosem utrzymał się kandydat polski. W Lesznie oceniano bardzo uczucie obowiązku, pewnego obywatela z tego powiatu, który w dniu wyboru umyślnie z Paryża zjechał, by głos jego nie był straconym. Tem więcéj i słuszniéj sądzono w obec tych czynów, każdą niedbałość w tym względzie, jako też i zły zwyczaj wielu większych właścicieli, którzy wybierają swych rządzców na wyborów zamiast osobiście się stawić skoro wpływ osobisty często bardzo jest przeważnym. Co do wyborców starozakonnych, że oprócz niewielu wyjątków chwalebnych kredyt w banku zależny od głosowania, był tu podstawą i kierownikiem przekonań politycznych. Wszędzie więc naprzeciw nam wytrwale stali.

Co do przyszłéj Izby drugiéj w Berlinie, nie można stawiać horoskopu pewnego, jaką ona będzie, chyba że ministeryum niezawodnie znajdzie sposób i środki większość sobie stworzyć. Wszyscy jednak koryfeusze stronnictw nie zostali wybrani. Nie masz Vinckego, Strusowa ze stronnictwa ministeryalnego; nie masz Gerlacha, Blankenburga, Wagenera, z stronnictwa krzyżowego; nie masz Augusta Reichenspergera z stronnictwa katolickiego; Rodbertusa, Berga, z stronnictwa demokratów. Jednem słowem, brak zupełny znanych mowców i koryfeuszów, chyba że się jakie nowe talenta nie tak zresztą gęste w niemieckich parlamentach, niespodzianie ukażą. Kilku młodych ludzi, oraz redaktor i wydawca *Dziennika Poznańskiego*, skazani zostali na grzywny i więzienie, za ogłoszenie zamieszczonego postawienia krzyża na cześć poległych w Warszawie w miesiącu październiku. Podciągnięto to pod przekroczenia przeciwne przepisom prawa o stowarzyszeniach. X. Prusinowskiego, obecnie posła, skazano jako redaktora *Tygodnika katolickiego* za pewien artykuł, na dwa miesiące więzienia. Sądzono, że amnestya wyrok ten znosi, wyraźnie bowiem wykroczenia drukowe są nią objęte; sądy jednak poznańskie inaczéj amnestyę tłómaczyć umieją: według nich wykroczenia drukowe są wtedy gdy kto kaucyj nie złoży, lub egzemplarzs druku do policyi nie prześle; co do artykułów, te podlegają pod prawo karne a nie pod drukowe, a więc amnestya nie tyczy się wyroków z tego względu zapadłych. I to racya, w Poznańskiem bynajmniéj, jak tysiąc innych rzeczy, niezadziwiająca.

Imperyały muszą obecnie wielką rolę odgrywać w Paryżu, bo coraz to inny dziennik tameczny zamilknie nagle o sprawie naszéj, sam tylko *Monde*

orgān katolicki zarówno wytrwale jak nieprzerwanie za nią przemawia.

Paryż 12 grudnia.

Debaty pozostają wiernemi dla sprawy polskiej i występują w obronie księdza Białobrzeskiego. Jak we wszystkich sprawach, tak i w sprawie polskiej, tutejsze dzienniki rządowe różnią się ciągle w zapatrywaniu. *Patrie* wyraża się o Polsce z punktu widzenia narodowego, a *Constitutionnel* z punktu widzenia Cesarza Aleksandra. Artykuł ostatniego dziennika zalecający Polakom „umiarkowanie" oburzył *Siècle*, *Presse* i *Opinion Nationale*, ale redakcya *Constitutionnela* się tłómaczy, że zaleca także umiarkowaie rządowi rosyjskiemu. Więzienie i wywożenie w Królestwie obudzają tu coraz większe oburzenie.

Jenerał Scott, podeszły wiekiem i ciężko słaby, został przywołany do Tuileryów i po godzinnej rozmowie z Cesarzem, udał się do Hawru, skąd popłynął do Nowego Jorku. Jenerał Scott powiózł zapewne do Washingtonu rady cesarskie. Rady może były potrzebne, bo Amerykanie traktowali lekkomyślnie sprawę okrętu „Trent" i nie odgadli odrazu co im Anglia gotuje. Mówią, że w tych czasach Anglia prowadziła ze wszystkiemi dworami negocyacye w sprawie amerykańskiej: o nieuznanie blokady portów południowych i uznanie Stanów południowych. Zapewniają, że opierając się na traktacie paryzkim z r. 1856, wszystkie dwory oświadczyły się przeciw blokadzie jako „nierzeczywistej", nie bacząc, że ona była do tego stopnia „rzeczywistą", iż zostawiła bez grosza familie kreolskie bawiące w Europie. Interes i baczności na postępowanie Anglii stanęły dworom za zasadę. Dwory wiedziały, że zapowiedź lorda Russella, iż Anglia otworzy porty dnia 1go stycznia ziści się najniechybniej. Onegdajszy artykuł *Constitutionnela* dowodzi, że rząd francuzki zrobił stanowczy zwrot w duchu polityki *Patrie*, że dąży do otworzenia portów południowych.... za Angli i że myśli uznać Stany południowe... po Anglii. Utrzymują, że po tem uznaniu, Francya myśli wystąpić zbrojnie z Anglią, zmusić Stany północne do zezwolenia na separacyę i że dla tego organizuje flotę rezerwową w Brescii. Podobna polityka znajduje pochwały na giełdzie i w świecie handlowym. Francya handlowa ma interes, aby południe oddzieliło się jak najprędzej od północy. Dodać należy, że w Stanach południowych ma jeszcze wagę dawny żywioł francuzki i że separacya może go skutecznie zasilać. Taka ewentualność podoba się Francuzom. Inaczej widzą rzeczy *Opinion Nationale* i *Siècle*. Dzienniki te pragną przedewszystkiem zniesienia niewoli murzynów i tryumfu demokracyi Stanów północnych nad Anglią. Prowadzi się o to dość żywa polemika, w której *Presse* oddziela się od swych zwykłych kolegów i bierze stronę *Patrie*.

Stara Anglia pokazała się zawsze dzielnie, jak w czasach wojny krymskiej i powstania indyjskiego. Wzięła się do zbrojenia z kopyta i zatarła w swym łonie odcienia stronnicze. Z przyczyny podobieństwa wojny, torysi pogodzili się z whigami. Jestto wielki naród i ubolewać należy, że nie można go wielbić z przyczyny jego polityki zewnętrznej. Polityka europejska i zasada narodowości wymagałyby wojny między Anglią i Ameryką. Może wojna jeszcze wybuchnie i to bez szkody odłączenia Stanów południowych od północnych, może Anglia straci Kanady. Wczoraj prezydent Lincoln odebrał ultimatum angielkie. *Dnia 28 t. m.* dowiemy się co na nie odpowiedział. Zabawnem jest, że Anglicy przypominają sobie dziś dopiero traktat paryzki, w którym wyrażono życzenie, aby w razie wojny, pentarchia europejska występowała z pośrednictwem. Był to plan amfiktyoński, z którego śmiali się dotąd Anglicy. Anglia nie mogąc przyjąć pośrednictwa samej Francyi, stara się jeżeli nie o pośrednictwo, to o opinię pentarchii i w tym celu prowadzi negocyacye z dworami.

Admirał Jurien de la Gravière opuszczając Europę i udając się do Meksyku, wydał odezwę do swych podkomendnych, w której zdradza myśl restauracyi monarchicznej w Meksyku.

Sfery rządowe powtarzają od kilku dni, że baron Ricasoli zmiarkował się w sprawie rzymskiej, że okazał to w mowach mianych w parlamencie turyńskim, lecz że jeżeli chce pozostać przy władzy, powinien złączyć się z panem Ratazzi, bo sam jest bezsilnym. Na objekcyą *Constitutionnela*, że obrona Rzymu kosztowała Francyę 71 milionów, *Patrie* odpowiedziała, że opuszczenie tego miasta więcejby ją kosztowało, boby wywołało wojnę. Chęć pokazana przez gabinet turyński powierzenia Garibaldemu komendy neapolitańskiej miała wywołać obserwacye ze strony pana Thouvenela, ale sam Wiktor Emanuel miał odpowiedzieć panu Benedetti, że woli mieć w Neapolu Garibaldistów, a nawet Mazzinistów aniżeli burbonistów. *Pays* jednak ogłosił znowu żywy artykuł na wpływ sir Hudsona na barona Ricasolego i całe Włochy i *Patrie* ten artykuł pochwala.

Król duński przysłał Cesarzowi dar złożony ze starożytności skandynawskich.

Cesarstwo mieszkają w Tuileryach. P. Troplong odczytał Cesarzowi sprawozdanie z projektu do senatuskonsultu przedstawionego senatowi. Senat rozpocznie obrady niebawem i skończy je dwa dni potém. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że Izby zostaną zwołane w drugiéj połowie stycznia. Zawiera nadto dekret, na mocy którego wszelki nowy wydatek budżetowy winien być oddany do podpisu cesarskiego z opinią ministra finansów. P. Fould tryumfuje, ale jego memoryał robi jeszcze wiele złego. Cała Francya sądzi, że finanse francuskie znajdują się w stanie niebezpiecznem, że lista cywilna jest obdłużoną i daje p. Fould misyą syndyka. Gdyby chęć pozbycia się długu ruchomego miała być mylną, memoryał pana Foulda byłby nie wytłumaczonym. Takiego *mea culpa* nikt nie robi: P. Fould ma podnieść cło na cukier i podatek na sól. Przychód od tych dwóch przedmiotów jest pewny, łatwy do otrzymania i wcale nieuciążliwy. Wszyscy są przekonani, że w kraju tak zamożnym jak Francya, krzyki na podatek solny były niesłuszne, że zniżenie podatku nie pociągnęło za sobą zniżenia ceny soli. Raport prefekta Sekwany, przytoczony w *Monitorze*, pokazuje także, że finanse miasta Paryża nie są złe, że przychody miejskie dziwnie się podnoszą. Handel zawsze się skarży. Jak dotąd, nie podnosi się on i kwestya jest czy podniesie go otwarcie portów południowéj Ameryki. Francya potrzebuje mniéj bawełny a więcéj konsumentów na swój jedwab, a konsumenci są w północnéj Ameryce.

Ami de la Religion odebrał ostrzeżenie za artykuł księcia Galiczyna pod tytułem „Odpowiedzialność ministrów w Rosyi", w któréj była więcéj mowa o Francyi niż o Rosyi.

Londyn 8 grudnia.

L. Zuchwałe znieważenie bandery angielskiej parowca „Trent" przez okręt amerykański „San Jacinto" i zabranie z niego gwałtem komisarzy Stanów Południowych, jest dziś głównym i prawie jedynym przedmiotem rozmów, rozpisywania się i różnych domysłów co do prawdopodobnego rozwiązania tej międzynarodowej kwestyi, brzemiennej w wielkie następstwa. Od tygodnia depesze rządu angielskiego do Ameryki już są w drodze, w wyrazach łagodnych ile wiemy lecz z stanowczą powagą wystosowane, z żądaniem od rządu Stanów północnych niezwłocznego zadosyćuczynienia i wypuszczenia uwięzionych komisarzy na wolność. Żądanie to według decyzyi prawników korony, oparte jest na niezaprzeczonych zasadach prawa europejskiego narodów, zabezpieczającego w czasach wojen nietykalność osób, jakichbądź bez wyjątku, znajdujących się na okrętach państw neutralnych; jedynie broń i dowóz zasobów wojennych podpadają rewizyi i konfiskacie. Ten jest pogląd na to zajście. Odpowiedź nań gabinetu washingstońskiego oczekiwana z wielką niecierpliwością, nie może jednak nadejść rychlej aż około świąt Bożego Narodzenia.

Tłumaczenie tej sprawy przez jen. Scott, w liście pisanym z Paryża, jakoby przewożenie komisarzy Stanów skonfederowanych na równi stało z przewozem broni, dział i prochu, jest przed literą i duchem prawa europejskiego tylko prostym wybiegiem. Należy wszakże rozróżniać rzecz od osoby; wielka między niemi zachodzi różnica. Stosunek w jakim obie wojujące strony do Europy zostają, zdaniem tu jest wielu, iż jako jednej tak i drugiej stronie powinno służyć zarówno prawo wysyłania od siebie dyplomatycznych ajentów do państw w ich sporze interesowanych, w celach ukrócenia czem rychlej walki i przywrócenia zerwanego pokoju.

Z tego samego stanowiska zapatruje się na sprawę p. Davis, prezydent Stanów Południowych. W swym mesażu, któryśmy onegdaj w treści odebrali, donosząc kongresowi o porwaniu przemocą Slidella i Masona swych wysłańców na okręcie angielskim „Trent", mówi: „że gwałt im uczyniony nieróżnił się w niczem, jak gdyby porwani byli złoczyńcami, niemogliby być prawnie przyaresztowani, chyba odwołaniem się do umowy wydawania (extradition) zbrodniarzy. Stany skonfederowane nie żądały żadnego obcego państwa pomocy, ale zapewne miały prawo dowiedzieć się od nich, czyli zasada europejska według której blokada brzegów, jeśli ma obowiązywać powinna być skuteczną, niema mieć ogólnego zastósowania ale tylko w szczególnych wypadkach". Nadto przedstawiwszy iż Stany północne podczas siedmiomiesięcznej wojny nie tylko że niezdołały podbić południowych, lecz owszem zamiast zagarnienia ich muszą obierać pozycye obronne, dalej z determinacyą mówi: „Odbudowanie Unii, którą Stany związkowe mocą oręża przywrócić usiłują, staje się codzień bardziej niemożebnem. Przyczyny jakie ją zerwały, nietylko że nieustały dotąd, lecz coraz więcej nabywają siły. Skonfederowani wzdrygają się na samą myśl zjednoczenia się kiedykolwiek z Północą, Południe nieodmawia, i owszem rade będzie żyć w pokoju z Północą; ale separacya obu jest już skończona. Południe nie przyjmuje innej alternatywy."

Gdy tak szorstko i ostro za Atlantykiem obie wojujące strony stoją przeciw sobie, Anglia obrażona pospiesznie się uzbraja, jakby przewidując pewność wojny. We wszystkich portach wojennych robią się do niej przygotowania, i coraz więcej najmuje się rąk do robót. Poimiennie wyznaczone już są okręta mające wziąść udział w wyprawie wraz ze statkami kanonierskiemi nie mała ich liczba. Według budżetu na ten rok zawotowanego, było w marynarce tylko 7000 majtków. Teraz nowe robią się zaciągi mające składać rezerwę. Jest ich już teraz, jak *Times* pisze, 8000 i codziennie po 200 nowych zgłasza się do przyjęcia, bo jak do wojska lądowego tak i do marynarki lud w Anglii dobrowolnie zaciąga się do służby, i rząd niedoznaje w tem najmniejszej trudności. Niezadługo spodziewają się że liczba zaciągających się majtków pomnoży się do 11,000 lub 12,000, ilu ich na ten raz potrzeba. Wyprawiają się też posyłki na wzmocnienie wojska w Kanadzie, osobliwie pułki artyleryi z działami Armstronga, z różną bronią i mundurami na 15,000 żołnierzy. Wojsko kanadyjskie z temi posiłkami i oraz z milicyą, którą liczą na kilkanaście tysięcy, wystarczy na odparcie wszelkiej napaści mogącej tej prowincyi zagrażać ze strony Stanów północnych.

Lubo tegoroczne żniwa były nie złe w Anglii, i przy zwyczajnych przykupach zboża zagranicznego, do czego Anglia od wielu lat nawykła, nie byłoby powodu do obawiania się niedostatku, wszelako z przyczyny grożącej wojny amerykańskiej, miano w tych dniach wysłać rozkazy do zamówienia 500,000 kwarterów zboża w portach morza Czarnego a może i Baltyckiego. Ile to odbytu, a ztąd zamożności mogłaby mieć rolnicza Polska, gdyby ucisk, nieład i bezrząd z góry nie wytrącał ich z ręku rolnikom.

O jednej jeszcze rzeczy nie doniosłem, bo nie stało mi czasu. Wspomniałem był wam o mających tu się odbyć obchodach rocznicy 29 listopada. Było ich dwa, w ten dzień jeden w gronie historycznem w Sasse Chambers, drugi w Whittington Klubie przez zgromadzenie angielskie. O ostatnim tylko chcę tu parę słów nadmienić; prezydował na nim p. Harvey Lewis, a obecni byli: Lord Teynham, sir John Villiers, i członkowie parlamentu Williams, Coningham, Cobden itd. Przy rozprawach nad obecnym stanem Polski trwających blisko trzy godzin, pan Slack podał jednę rezolucyą: O nieprzedawnionych prawach Polski, jakoteż przeciw zbrodniczemu dziś pastwieniu się rządu rosyjskiego nad narodem z wielu miar zasługującym na współczucie i pomoc Anglii i wszystkich wolnych ludów. Następnie p. Beales podał drugą rezolucyę która była następującej treści: Według układów traktatu na kongresie wiedeńskim zawartego, w którym Rosya była uczestniczką, Polska miała jak najuroczyściej zawarowaną sobie swą narodowość, na jakowy warunek gdy Rosya się zgodziła, Anglia przyjęła na siebie opłacenie jednej części długu rosyjskiego, a znanego pod nazwą „Dutch Loan" (dług holenderski). A że dalsza wypłata tego długu, w obec dzisiejszych okropności jakich się dopuszczają władze rosyjskie w Warszawie i w obec jawnego i systematycznego zamachu na zatarcie narodowości polskiej — działaby się z wielkim uszczerbkiem godności i poniżeniem honoru W. Brytanii; prożbę przeto zanieść należy do parlamentu, aby odradzono N. Pani wypłacanie takowego długu dopókąd Rosya nieuiści się z swych zobowiązań zaciągnionych na kongresie wiedeńskim i nieprzywróci Królestwu Polskiemu jego konstytucyi i odd zielnej administracyi, a innym prowincyom wszelkich instytucyj, do których w myśl rzeczonego traktatu posiadają prawo".

Obie rezolucye były jednomyślnością przyjęte. Dług holenderski pozostający do umorzenia wynosi 2,500,000 fst.

Z Peterburga korespondent *Timesa* 25go z. m. pisze: Mamy tu, według zapowiedzeń, różne wystawy. Jedna wyrobów przemysłowych już minęła; druga obrazów akademii sztuk pięknych, obecnie się odbywa; a trzecia i najcudowniejsza ze wszystkich ma być polityczna wystawa, na którą cała Europa ma otrzymać zaprosiny do Nowogrodu w sierpniu, kiedy Rosya zamierza obchodzić tysiączną (?) rocznicę swych urodzin. Nikt niewiedział, poglądając na nią, żeby była taką staruszką, a sądząc po roli jaką odgrywała w Europie historya jéj zdawałoby się niesięgać nad 150 lat, a najdalej 200 lat. Wszelako, tak chce, że żyła ona lat tysiąc. Za dziewięć miesięcy fakt ten ma być ogłoszony przed całym światem (czy przed historyą?) w niepożytym brązie, i zostać ma niezaprzeczalnym. Wszelako, niechże wolno będzie się zapytać, w którym to wieku Rosya, co przecie jeszcze za najmłodszą z familij europejskich się mianuje, w którym, mówię, wieku ona tak młodziutka, a przecie tysiąc lat żyjąca, przyjdzie do dojrzałości? Jeden z zacnych i uczonych ziomków naszych, światły Rusin z Ukrainy, p. Duchiński, co miewa historyczne odczyty w Paryżu, wydał po polsku, a wkrótce wyda francuskie dzieło, w którém wprost zadaje kłamstwo i tylowieczności i téj historycznéj dumie Rosyi. Ona jest tylko mongolską Moskwą, ustrojoną w cudze pierze.

Parlament, według przyjętych formalności, w tym tygodniu odroczony został na zebranie się d. 7go stycznia 1862 roku.

Rzym 5 grudnia.

List z Warszawy przesłany do Redakcyi *Czasu* wraz z pamiętnem breve Ojca świętego a zamieszczony w n. 273 waszego dziennika, podany został w przekładzie Papieżowi. Posłuży on może za wstęp do adresu, którego się spodziewamy, jeżeli wszakże smutne warunki naszego kraju dozwolą go ułożyć i podpisywać.

Eco bonońskie, organ Rzymu w Romaniach i jedyny w tych stronach dziennik katolicki, miewa od jakiegoś czasu korespondencye z Warszawy, widocznie we wiecznem mieście układane i przesyłane ztąd do redakcyi. Sposób w jaki nazwiska polskie są w niej pisane, tudzież świadomość wielu szczegółów nieznanych Włochom, zdają się dowodzić, iż są owocem polskiego pióra. Korespondencya ta całkiem przemawia w duchu rosyjskim i twierdzi, iż „patryotyczne duchowieństwo Warszawskie" dla uniknienia większych nieszczęść powinno poddać się rządowi i być mu uległem w tem czego wymaga. Mogę atoli zaręczyć, iż korespondencya ta nie wychodzi z wyższych i urzędowych sfer tutejszych; lecz jest pisana przez prywatną osobę natchnioną przez siebie samą. Dowodzi ona jedynie tego, o czem wam już poprzednio wspominałem, iż w Rzymie zawiązało się drobne jakieś sprzysiężenie, które, jak słyszałem, ma być jeszcze zasilane z kraju. Że zaś jest czynną a tem samem i szkodliwą owa fatalna koterya przeświadczają nas dostatecznie o tem liściki takie po włoskich dziennikach umieszczane. Stronnictwo to działa na wyższe i niższe duchowieństwo rzymskie, wystawia wypadki nasze w opacznem świetle, prawie tak samo jak p. Kisielew, i stara się tutaj wyperswadować, iż biskupi nasi, kapituła Warszawska i całe duchowieństwo polskie pod rządem moskiewskiem cierpiące i męczone, jest całkiem pod wpływem rewolucyjnego terroryzmu jak w dawniejszych i smutniejszych może czasach niektórzy jego członkowie byli pod wpływem terroryzmu Mikołaja; iż rząd, zaoczny i niewidomy nakształt dawnej Rady Dziesięciu w weneckiej rzeczypospolitej, opanował Polskę; iż nią po dyktatarsku rządzi i przywiódł kapłanów polskich do wyrzeczenia się wszelkiej niepodległości. Stolica Apostolska tedy przychodząc w pomoc rządowi rosyjskiemu pomogłaby duchowieństwu naszemu uwolnić się od rewolucyjnego terroryzmu! Takiemi to niegodziwemi podstępy prywata bez serca wojuje nawet tutaj. Te to zdania miałem smutek słyszeć na własne uszy z ust osoby, która tu w lecie była, a którą w innych miejscach dostatecznie się wytknęło; te to zdania krążą na wzór niewidomego jadu wkoło ważących się w Rzymie losów jedności polskiego narodu. Nie należy tedy łudzić się, lecz przyznać, iż wielu niestety! szlachetna, święta i bez chytrości sprawa, w której jest tak ściśle połączony interes wiary z nieśmiertelnemi prawami Ojczyzny, napotyka wrogów niespracowanych gdy o jej szkodę ino chodzi. Owszem, podziwiać trzeba, iż ludzie wprost z kraju jadący a szczycący się świadomością, jaką mieć mogą naoczni świadkowie a do tego krajowcy, ludzie, którzy są tak nieocenianymi w tej chwili sprzymierzeńcami dla Rosyan, nic dotychczas przeprowadzić nie potrafili i że ich nauka w las poszła. Mówią tu naprzykład: gdyby Stolica Apostolska miała Nuncjusza w Warszawie byłaby dokładnie o wszystkiem uwiadamianą i wiedziałaby czego się trzymać. Lecz komuż tu, proszę, zawierzyć kiedy w obec ludzi, których nić miłości i poświęcenia łączy dotąd z narodem, występują inni ludzie u których nić ta pękła oddawna, którzy myślą o Polsce jak Ojciec Gagaryn, którzy mają jak najzacniejsze i najszacowniejsze pozory, a przemawiają całkiem inaczej; jak pierwsi chełpiąc się bezstronnością i gorliwością o dobro kościoła bez ziemskiego przymieszania, jakiej zdaniem ich pierwszym brakuje? Dobrze byłoby więc dla tego właśnie aby tym rozrywaczom jedności nie dać za wygraną unikać w odezwach, jak w tej n. p. która się ściąga do obchodu 29 listopada rozkazującego trybu mówiąc do duchowieństwa i *dekretowania* nabożeństw. Francuzi powiadają, iż ton stanowi muzykę, wszystko tu od tonu zależy. Duchowieństwo nasze, które zawsze z narodem trzymało i przewodniczyło jemu chętnie się zawsze skłoni do życzeń w formie *prośby* i błagania przedstawionych. Ceremonji kościelnej dekretować przeto nie tylko nie potrzeba ale nie można jak musztrę lub uroczystości wjazdu. Kościół nieśmiertelny i nadziemski z swej boskiej natury nie może podlegać żadnemu ziemskiemu naciskowi: przychyla się on, a nie slucha. Inaczej pozbywając się jednego despotyzmu wpadłby pod drugi, bo wszelkie ziemskie rozkazy i dekrety są despotyzmem dla kościoła. Dowodzenia naszych wrogów zyskałyby punkt oparcia: — wszak ci od rana do wieczora powtarzają tutaj, iż Polacy zrobili sobie z kościoła polityczne narzędzie, które zdepczą gdy będzie potemu pora. Dobrzeby było także, aby duchowieństwo nasze, dla odparcia fałszywych zarzutów, iż pod terroryzmem zostaje, wystosowało jak najrychlej w połączeniu z narodem adres do Papieża, dowodzący powszechnej zgody i jednomyślności. Nie zabraknie materyi z przeszłości i teraźniejszości, by z aktu tego uczynić prawdziwy pomnik dziejowy. Takim sposobem zdradliwe głosy wyrywające się z łona narodu na jego szkodę i hańbę zawstydzone i zagłuszone zostaną.

Wiedeń 13 grudnia. Wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że budżet przedłożonym będzie we wtorek Radzie państwa. Wczoraj na radzie ministrów stanowczo miało to zapaść. Ministeryum, jak pisze *Presse*, chcąc przeszkodzić, aby się nie wywiązały spory między stronnictwami w Izbie niższej, wniesie samo, aby wyznaczyć komisyę, któraby w ciągu 24ch godzin wygotowała opinię swoją co do zachowania się Izby w obec tej sprawy, a następnie we środę Izba wybrałaby wydział finansowy. Rada państwa po wyborze tego wydziału rozjedzie się na ferye. Zdaniem *Oestr. Ztg*, budżet przedstawiony będzie Izbie niższej w formie oznajmienia ministeryalnego z nakazu J. C. Mości. Z prawej strony Izby spodziewa się ona opozycyi raczej dla formy niż dla rzeczy, gdyż w kołach wyborczych ludność pragnie, aby kwestya pieniężna przyszła pod obrady. Gdzie się dowiedziała *Oester. Ztg* o tem zdaniu kół wyborczych, z tego zapewne nieumiałaby się wytłomaczyć. Koła wyborcze niemają sposobności zdania swego objawić zbiorowo, a pojedynczych głosów nieczytaliśmy w tym przedmiocie ani w czeskich, ani w polskich dziennikach. *Oester. Ztg* powiada, że wyborcy pisują listy w tym duchu do posłów. Czy *Oester. Ztg* listy te czytywała? Przecież jeden z deputowanych oświadczył w Izbie, że nigdy listy niebywają otwierane.... Ale wróćmy do programu posiedzenia wtorkowego.

Oznajmianie ministeryalne towarzyszące budżetowi, ma być dość obszerne i szczegółowe. W niem wyłożone będzie, iż wybory do sejmów krajowych a w sejmach do Rady państwa uskutecznione zostały w przypuszczeniu, że zwołaną będzie pełna Rada państwa i że takowa zajmie się kwestyą finansów. Rząd zwołał sejmy i zawezwał je aby wybrały do Rady państwa. W samym tylko Siedmiogrodzie nie dało się to uskutecznić. Przeszkody te są wymienione w piśmie ministeryalnem. Według §§ 10 i 13 konstytucyi rząd może w drodze rozporządzeń przedsiębrać co potrzeba pod względem finansowym, ale N. Pan pragnie zaspokoić uczucia ludów i to co się nie da uskutecznić w zupełności, przynajmniej po części chce wykonać na drodze konstytucyjnej. Dla tego Cesarz zrzeka się prawa służącego rządowi na ten nadzwyczajny przypadek i nakazał Ministrowi skarbu, aby przedłożył Radzie państwa projekta finansowe celem wzięcia ich pod obrady i uchwalenia; rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za krok ten przed pełną Radą państwa i zażąda jej zatwierdzenia, skoro takowa się zbierze.

Dalej przedstawienie ministeryalne mówi, że na mocy § 13 ustawy zasadniczej rząd wykona te postanowienia w krajach korony węgierskiej, zaś w krajach reprezentowanych w Radzie państwa uchwały tej Rady staną się prawem i jako takie ogłoszonemi będą.

Co do rozpraw nad tym przedmiotem, rząd nie waha się przyjąć je, owszem byłyby mu one pożądane, bo mu dadzą sposobność nakreślenia swego stanowiska otwarcie i zbicia przeciwnych dowodzeń, a nawet spodziewa się na tej drodze samemi argumentami przeciwne zdania pokonać. Liczy przy tem na pomoc opinii publicznej, tak w monarchii jak i w całej Europie.

Tyle mówi *Oester. Ztg* w tym przedmiocie.

Przedstawienie budżetu, jak znów utrzymują w sferach finansowych, jest dziełem li p. Schmerlinga; minister skarbu p. Plener jest mu i dzisiaj przeciwny, a jeżeli na ten krok przystał, to nie bez ważnych ustępstw, które może zmieniają o wiele całą naturę przedstawienia. Albowiem kwestya regulacyi waluty nie będzie wniesioną na Radę państwa. Musimy tu jednak przypomnieć, że właśnie ta kwestya wyrodziła wszystkie inne, a nawet cały dzisiejszy system parlamentarny w Austryi, bo powodem zwołania owej zwiększonej Rady państwa, do której powołano mężów zaufania, było właśnie nie co innego, tylko obmyślenie środków uregulowania waluty. Minister skarbu tem się podobno zastawia, że układy z bankiem nieprzyszły jeszcze do skutku, a bank podobno w tej chwili wzbrania się traktować z rządem o przedłużenie swojego przywileju, bo chce poprzednio wysłuchać zdania swoich akcyonaryuszów. Tymczasem bez obmyślenia środków regulacyi waluty, na nic się niezdadzą obrady nad budżetem, skoro nie będzie wiadomy stosunek państwa do banku, który jest jego wierzycielem. Chcąc kwestyę budżetu załatwić, trzeba się obeznać dokładnie z długiem publicznym, nietylko co do jego wysokości, ale i co do warunków spłacalności; a zatem równocześnie program regulacyi waluty i projekt układu z bankiem winny być wygotowane.

Sürgöny w liście z Wiednia występuje w obronie ministeryum w kwestyi budżetowej, tłomacząc, że skarb niepotrzebuje w tej chwili pieniędzy, lecz rząd chce zaspokoić właśnie przesadzone trwogi, aby niemyślano, że i on jak za dawnego rządu wypuszcza w obieg nadliczbową ilość papierów publicznych. Korespondent ten wylicza różne fundusze przeznaczone na pokrycie deficytu, wynoszącego 65 milionów złr. To co mówi ten korespondent o sposobie przedstawienia projektów rządowych w Izbie, zgadza się z tem cośmy wyżej podali według *Oester. Ztg*.

O. D. Post dodaje jako osobliwość do swoich finansowych obserwacyj, iż jeden z bankierów przedłożył rządowi plan nowej pożyczki 300 milionowej na zaspokojenie banku i uregulowanie waluty. *O. D. Post* wszakże niedowierza — nieumiemy powiedzieć, czy temu, że plan taki przedłożono, czy że plan taki się uda, czy że gdyby się powiódł, bank będzie zaspokojony, skoro już przeznaczone na jego zaspokojenie większe pożyczki, bo 500 milionów pożyczki narodowej i 111 milionów nadrachowanych przez p. Bruka obligacyj, niewystarczyły. *Sürgöny* głosi, że dyrektorowie banku narodowego przedstawili znów Ministrowi plan spłacenia długu państwa do banku w ciągu 10 lat pod warunkiem przedłużenia przywileju bankowego.

— W zeszłym numerze mogliśmy krótko tylko nadmienić o rezultacie obrad piątkowych Izby deputowanych nad ustawą drukową i o zakończeniu ich. Tu dajemy uchwalone paragrafy tej ustawy. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytano kilka petycyj, między któremi oczywiście nie obyło się bez podań z Galicyi o spory gruntowe. Deputowany X. Ruczka wniósł podanie proboszcza rzymsko-katol. z Sanoka, gdzie tenże prosi o rozporządzenie, aby kościół parafialny jak najrychlej mógł być odbudowany, a to kosztem funduszu powstałego ze sprzedaży realności należących do tego kościoła, które po spaleniu się jego w r. 1782 sprzedano. Petycye odesłano do właściwego wydziału i przystąpiono do obrad nad ustawą drukową.

Trzeci dział ustawy — mówi sprawozdawca Herbst, nikt bowiem się do głosu nie zapisał — zawiera postanowienia o czynnościach karygodnych popełnionych przez druk. Myślą kierowniczą tak projektu rządowego jak wydziałowego, które się zgadzają co do tego, jest to, iż skoro zajdzie czyn karygodny, istota czynu nie upada, ani się nie zmienia dla tego, że czyn popełniony był przez prasę. Dla tego też spada wina za treść druku i na te nawet osoby, które nie miały wpływu na popełnienie czynu karygodnego. Wydział jednak rozróżnił stanowisko osób odpowiedzialnych za czyn i projektował co do tych ostatnich o tyle tylko karygodność, o ile przez własną nieprzezorność mogli wpłynąć na to, że czyn karygodny nastąpił. Na tem opierają się §§. 20 do 24 c, zgodnie z myślą projektu rządowego. §. 20 zostaje przyjęty, a ponieważ §§. 21, 22, 23 przydzielone zostały wydziałowi zajmującemu się częścią karną ustawy drukowej to jest nowellą do prawa karnego, przeto opuszczone zostają.

DZIAŁ TRZECI.

Postanowienia o karygodnych czynnościach popełnionych z powodu osnowy druku.

§. 20. O ile przez osnowę druku popełnioną będzie według istniejących praw karnych czynność karygodna, postanowienia tych praw karnych mają być do niej zastósowane.

Według tych przeto postanowień sądzoną ma być także karygodność tych osób, które przyczyniły się do wydrukowania albo rozpowszechnienia wyrobu drukowego.

Uzasadniona przeto karygodność nie zostaje zniesioną oświadczeniem załączonem na druku, że się nie podziela treści podanego do ogłoszenia artykułu, albo się nie chce ręczyć za to co podanem zostało, jak również i tem, że kto inny oświadczył gotowość przyjęcia wyłącznie na siebie odpowiedzialności.

Natomiast nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności za zgodne z prawdą ogłaszanie publicznych obrad Rady państwa i sejmów.

Przechodząc po §. 20 od razu do §. 24go, gdy żaden z deputowanych głosu nie zabiera, sprawozdawca Herbst mówi ogólnie o odpowiedzialności redaktora, to jest, że wydział ten paragraf poświęcił wyłącznie odpowiedzialności redaktora, odpowiedzialność zaś innych osób w innych traktuje paragrafach. Radzca ministeryum sprawiedliwości Rizy niema nic przeciw temu podziałowi, ale §24 stoi w związku z dwoma następnemi, a wszystkie trzy stanowią ów punkt, względem którego projekt rządowy najmniej się różni od wydziałowego. Obecny jednak projekt różni się wielce od ustawy drukowej z r. 1852. Tam drukarz i rozpowszechniacz druku karygodnej osnowy podlega odpowiedzialności w przypadkach tylko ściśle oznaczonych za niedopilnowanie się, inne zaś osoby mające bezpośredni wpływ na spełnienie czynu karygodnego, jakoto: autor, tłumacz, wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialnymi są bezwarunkowo, i trudno im uchylić się zupełnie od winy i odpowiedzialność ze siebie zrzucić. Teraz rząd łagodniejszą przyjął a sprawiedliwszą zasadę. Według tego projektu ten tylko karany być może, kto zaniedbał ciężącego na nim obowiązku. Różnica projektów rządowego od wydziałowego w tem tylko leży, iż rząd chce zostawić orzeczeniu prawnemu osądzenie, czy istniał obowiązek dopilnowania się, lub czy ktoś może być uważany jako wolny tego obowiązku. Wydział zaś z góry oznacza przypadki odpowiedzialności i kolejność jej stopniową. Ale tu właśnie zachodzi trudność sumiennego oznaczenia tej kolei. Mówca w imieniu rządu wnosi zatem zmiany do tych trzech paragrafów; podajemy tu jednak naprzód paragrafy wydziału jako przyjęte przez Izbę.

§. 24. Redaktor czasopisma peryodycznego uzasadniającego istotę zbrodni lub przestępstwo, choćby mu ta zbrodnia lub przestępstwo nie mogło być przypisane według powszechnych zasad prawa karnego, wszelako odpowiedzialnym się staje za zaniedbanie obowiąkowej staranności i uwagi.

Od tej odpowiedzialności nie uwalnia go ani dodanie ogólnych lub szczegółowych zastrzeżeń, ani też oświadczenie kogoś innego, że on sam jeden chce przyjąć na siebie odpowiedzialność.

§. 24. *a.* Na nakładcę druku osnowy karygodnej spada zaniedbanie obowiązkowej staranności, jeśli tenże zaraz za pierwszem posłuchaniem sądowem nie wymieni natychmiast i nie wykaże autora lub wydawcę, który w czasie wzięcia rękopismu w nakład miał stałe zamieszkanie w obrębie tych krajów, gdzie ta ustawa drukowa obowiązuje.

§. 24 *b.* Na drukarza spaść ma wina zaniedbania obowiązkowej staranności, jeżeli podczas drukowania nie przestrzegano przepisów §§. 5 i 13; na rozpowszechniacza zaś wtedy, jeżeli rozpowszechnianie odbywało się w sposób ustawą zabroniony (§. 17), jeżeli druk rozpowszechnionym był pomimo orzeczonego wyrokiem sądowym, a należycie obwieszczonego zakazu, albo też jeżeli rozpowszechnionym był umyślnie druk obłożony konfiskatą, jeżeli na druku brakuje zupełnie miejsca wydania, albo jeżeli autor lub też nakładca przemysłem tym trudniący się nie jest wymieniony, albo jeżeli mylność tych podań była do poznania łatwą, a nakoniec wtedy, gdy pisma wydane za granicą a tu rozpowszechniane, z tytułu swojego lub przedmiotu, ze znanego imienia autora, lub z tego co rozpowszechniaczowi mogło być wiadomem o osnowie tychże pism, lub przez sam sposób nadesłania winno było zwrócić uwagę.

Wniesione przez radzcę Rizy poprawki a raczéj zmiany do § 24 mówią, że odpowiedzialny jest autor, a gdy ten niewymieniony, to w jego miejscu wydawca i nakładca, a w razie niewymienienia ich umyślnie lub przez niewiadomość, drukarz. Odnośnie do tych zmian, radzca ministeryalny wnosi zmianę § 24 *a* i § 24 *b*.

Po przemówieniu się Herbsta i Brinza i odrzuceniu wniosku Steffensa, który żąda odesłania raz jeszcze tych paragrafów do wydziału, Izba przyjęła takowe w osnowie podanéj powyżéj, zgodnie z propozycyą wydziału.

Reszta artykułów téj ustawy przyjętą została bez żadnych rozpraw, i brzmi następnie:

§ 24 *c.* Osoby, na które w myśl §§ 24, 24*a* i 24*b* spada wina zaniedbania obowiązkowéj staranności pod względem jakiego druku, stają się winnemi przestępstwa, jeżeli osnowa pisma uzasadnia zbrodnię, jeżeli zaś ta-

kowa przedstawia tylko przestępstwo, stają się winnemi przekroczenia, i w pierwszym razie karane być mają aresztem od jednego do sześciu miesięcy, w ostatnim zaś obłożeni karą pieniężną od 20 do 200 złr.

§ 25. Zniesione zostają §§ 28, 29, 251 i 252, tudzież ostatni ustęp § 493 prawa karnego. W miejsce ich wchodzą postanowienia zawarte w następujących paragrafach.

§ 25 *a*. Jeżeli kto z powodu osnowy jakiego druku, od którego według §. 9 przypada kaucya, uznany będzie winnym zbrodni albo przestępstwa, to oprócz kary wyrzeczonéj w dotyczących prawach, ma być zasądzony przepadek kaucyi na rzecz funduszu ubogich tego miejsca, gdzie karygodna czynność popełnioną została.

Przepadek kaucyi zarządzony ma być od połowy jéj aż do całości, jeżeli nastąpiło skazanie za zbrodnię, za którą według prawa może być wymierzoną kara przeszło pięcioletniego więzienia; od 300 złr. aż do połowy kaucyi w razie każdéj innéj zbrodni; nakoniec od 60 do 300 złr. przy wszystkich przestępstwach, a sąd nigdy niemoże tu zniżyć najniższego prawnego wymiaru.

W przypadkach także, gdzie ktoś z powodu osnowy podobnego druku skazanym został za zaniedbanie obowiązkowéj staranności, przepadek kaucyi musi być według powyższego wymiaru rozciągnięty ze względem na osnowę pisma, w miarę tego, jak uznaną została istota zbrodni lub przestępstwa.

§ 26. Z każdym wyrokiem sądowym uznającym osnowę druku (dziennika, zeszytu lub dzieła) za zbrodnię, winien się łączyć zakaz dalszego jego rozpowszechniania.

Sąd może zakaz ten i wtedy orzec, jeżeli w treści druku dopatrzy tylko przestępstwo albo przekroczenie.

Każdy sądowy zakaz rozpowszechniania jakowego druku winien być obwieszczony przez dzienniki rządowe.

§ 26 *a*. We wszystkich przypadkach, w których zakaz druku jest orzeczony, sąd może zarazem orzec zniszczenie druku uznanego za karygodny, a to tak co do całości jak i co do pewnéj części jego, jak również zniweczenie urządzenia mającego ten druk rozmnażać, to jest układu czcionek, płyt, form, kamieni i t. p.

Zniszczenie druków nie rozciąga się jednak do tych egzemplarzy, które już się dostały w posiadanie trzecich osób dla własnego ich użycia.

§ 26 *b*. Sąd może na szczególny tylko wniosek prokuratora zawyrokować zawieszenie dalszego wydawania czasopisma peryodycznego a to aż do trzech miesięcy i to wtedy, jeżeli przez osnowę tego czasopisma udowodnioną została zbrodnia zagrożona przeszło pięcioletniem więzieniem, albo też w ciągu jednego roku dwa razy zbrodnia mniejszéj podlegająca karze, lub też takaż zbrodnia i przestępstwo, albo trzy razy przestępstwo.

Pod temi samemi przypuszczeniami może sąd orzec zakaz dalszego rozpowszechniania czasopisma zagranicą wychodzącego.

§ 26 *c*. Jeżeli prokurator publiczny lub powód prywatny żąda ogłoszenia wyroku karnego wydanego z powodu druku, sąd ma także i co do tego orzec, jak również dokładnie naznaczyć czas i sposób ogłoszenia, które ma się odbyć na koszt skazanego.

§ 27. Co się tyczy przedawnienia czynności karygodnéj drukiem popełnionéj, obowiązują wprawdzie w ogólności (§ 20) zasady ustawy karnéj. Wszelako w tym nawet przypadku, gdzieby ze względu na taką czynność przedawnienie jeszcze nie przypadło podług tych zasad, wszelkie dalsze ściganie zaniechać się musi, jeżeli od ukazania się druku albo od chwili rozpoczęcia jego rozpowszechnienia w kraju upłynęło sześć miesięcy, w ciągu których niewytoczono przeciw żadnemu z winnych sądowo-karnego dochodzenia w kraju, chociaż takowe było możebnem, albo też rozpoczętego dochodzenia przez takiż sam czas nie przeprowadzono daléj.

Też same zasady obowiązują również co się tyczy przedawnienia tych przestępstw i przekroczeń, które popełnione były z zaniedbania powinnéj staranności pod względem druków.

§ 28. Ministerium Stanu i Ministerstwa Sprawiedliwości, Wojny i Policyi, polecone sobie mają wykonanie téj ustawy.

Królestwo Polskie.

Rozkaz cesarski o przyjęciu dymisyi margrbiego Wielopolskiego z dyrektorstwa komisyj Wyznań i Oświecenia i Sprawiedliwości i z wiceprezesostwa Rady Stanu oraz mianowanie na te posady pp. Dębowskiego i Hubego nie jest ogłoszony jeszcze dotąd w dziennikach petersburgskich do 11go t. m. a w warszawskich do 15 t. m. Lecz dzienniki petersburskie między innemi *Journal de St. Petersbourg* z 10 t. m. zamieszczają reskrypt cesarski, którego nadpis i sama treść okazuje, iż dymisya p. Wielopolskiego z powyższych posad przyjętą została, co zresztą z innego źródła wiadomo z pewnością. Reskrypt ten dziękujący i wynadgradzający marg. Wielopolskiego za jego usługi, brzmi jak następuje:

„Do hr. Aleksandra Wielopolskiego, margrabiego Gonzagi Myszkowskiego, stałego członka Rady Stanu Królestwa Polskiego.

„Zważając na zaparcie się siebie jakieś okazał w trudnych okolicznościach gdy byłeś powołany do wzięcia udziału w zarządzie naszego Królestwa Polskiego i pragnąc wynagrodzić gorliwość twoją i użyteczne prace dla dobra publicznego, mianujemy cię kawalerem naszego cesarskiego Orła Białego, którego to orderu oznaki przesyłamy ci z tym rozkazem, abyś je włożył i nosił. Zapewniamy cię o naszej cesarsko-królewskiej przychylności.

„Petersburg 25 listopada (7 grudnia) 1861 r.

Aleksander.

Wyrażenie w nadpisie „do stałego członka Rady Stanu" potwierdza to co donosiliśmy, iż p. Wielopolski został nateraz jedynie stałym członkiem Rady Stanu Królestwa. Również wyrażenia „gdy byłeś powołany do wzięcia udziału w zarządzie", okazuje, że dzisiaj nim nie jest. P. Wielopolski pozostał jeszcze w Petersburgu.

— Rada Stanu odbywa swoje posiedzenia już od pół trzecia miesiąca jedynie z przerwą trzech tygodni po 15 paźdz. Posiedzenia te są albo Ogólnego Zebrania albo wydziałowe, lecz tak jedne jak drugie zakryte są tajemnicą i sekretem. Ustawa organizująca tę Radę nakazała, jak wiadomo, iż sesye jéj odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych, gdyż w Rosyi bojąc się jawności jak ptaki nocne dnia, w wydawanych ustawach usiłują każdą instytucyę otoczyć tajemnicą i ciemnością. Przy drzwiach więc zamkniętych odbywają się sesye Rady Stanu, a przepis ustawy pozwalający ogłosic niekiedy wyciągi z protokółów jéj obrad, w ten sposób dotychczas zastosowano, iż ogłoszono kilka paręsłownych doniesień, że ten a ten projekt przedłożony został Radzie Stanu. Podamy tu wszystko co dotąd ogłoszono urzędowo o tych posiedzeniach Rady Stanu, albowiem krótkie poprzednie doniesienia zebrane razem, podaje organ urzędowy *Dziennik Powszechny* z 12go grudnia. Ogłoszenie to brzmi:

„Ogólne Zebranie Rady Stanu Królestwa na 14 posiedzeniach, odbytych w ciągu przeszłego i bieżącego miesiąca, rozpoznało:

1. Projekt do prawa o mieszkańcach Królestwa wyznania Mojżeszowego.
2. Sprawozdania władz naczelnych za rok 1860.
3. Prośby i zażalenia do Rady Stanu zaniesione.
4. Obraz stanu i obrotów funduszów Królestwa za rok 1858.
5. Raport komisyi umorzenia długu krajowego, o dopełnionem przez nią sprawdzeniu inwentarza stanu majątkowego Banku polskiego za rok 1860.
6. Projekt do budżetu dochodów i wydatków Królestwa na rok 1862.

„Zamieszczony na porządku dziennym tegorocznéj sesyi Ogólnego Zebrania Rady Stanu projekt ustawy górniczéj, odłożonym został z upoważnienia JW. p. o. Namiestnika do roku przyszłego, celem podania przedewszystkiem wiadomości o nim do pism publicznych, i wywołania dyskusyi, któraby mogła posłużyć do gruntowniejszego rozbioru tyle ważnego przedmiotu."

Do ogłoszenia tego urzędowego dodać winniśmy uwagę następującą. Dawniéj organ rządowy doniósł, ze projekt ustawy o reorganizacyi zakładów wychowania publicznego został roztrząsany i przyjęty na Ogólnem Zebraniu Rady Stanu, jakto zkądinąd wiemy bardzo dobrze, a korespondenci nasi nawet donieśli, którzy członkowie przemawiali przeciwko temu projektowi, a mianowicie pp. Płatonow, Kruzenstern i Hejlman. Tymczasem w tém ogłoszeniu urzędowém o wszystkich niby czynnościach Rady Stanu, przemilczano o przedłożeniu i roztrząsaniu tego projektu. Może przeto *Dziennik Powszechny* wyjaśni, które z jego ogłoszeń było mylne: czy zamieszczone w numerze z 13go listopada, iż na posiedzeniu w dniu 12 listopada „rozpoczęto obrady nad projektem organizacyi wychowania publicznego, którego odczytanie ukończonem zostało", i ogłoszenie w numerze z 15 listopada, iż na posiedzeniu 14go listopada Rada Stanu „ukończyła obrady nad projektem organizacyi wychowania publicznego"; czyteż to ostatnie ogłoszenie nie wspominające ani słowa o rozstrząsaniu tego projektu.

Włochy.

Bar. Ricasoli minister spraw zagranicznych królestwa włoskiego złożył w biórze parlamentu kilka dokumentów, dotyczących stosunków między rządem Wiktora Emanuela i Hiszpanią, z powodu wcielenia do Włoch królestwa neapolitańskiego. Dokumenta te których obszerność niedozwala nam ich zamieszczać, streszcza następujący również parlamentowi przedłożony okólnik bar. Ricasolego do legacyj uwierzytelnionych przy obcych dworach:

Turyn 30 listopada 1861.

„Panie ministrze! Minister J. K. Mości w Madrycie otrzymał od rządu królewskiego rozkaz opuszczenia téj stolicy, zostawiwszy sekretarzowi legacyi zawiadywanie interesami bieżącemi.

„Winienem dać legacyom J. K. Mości niejakie objaśnienia faktu, który zmienił stan naszych stosunków z Hiszpanią.

„Wiadomo Ci panie ministrze, że konsul hiszpański w Lizbonie otrzymał rozkaz zabrać archiwa z ex-konsulatu neapolitańskiego. Krok ten dał pochop do długiéj dyskusyi pomiędzy obu rządami. Przedsiewzięty on został bez wiedzy jak się zdaje prezesa gabinetu hiszpańskiego, a p. Calderon Collantes minister spraw zagranicznych hiszpańskiego z początku do szczupłych redukował go rozmiarów. Jednak dowiedzieliśmy się wkrótce, że podobne rozkazy wydane zostały wielkiéj liczbie konsulów hiszpańskich. Powziąwszy tym sposobem przekonanie, że nie idzie tu o fakt czysto przypadkowy, lecz o szereg środków świadczących o systemie postanowionym przez ministra Jéj K. Mości, rząd królewski uważał za swój obowiązek przesłać uwagi swe gabinetowi madryckiemu.

„Hiszpania niemiała rzeczywiście żadnego prawa do archiwów neapolitańskich, które się stały własnością rządu włoskiego; a gabinet hiszpański oświadczywszy, że nie chce mieszać się bynajmniéj do spraw włoskich, dawał tym aktem pośrednią pomoc uroszczeniom ex króla neapolitańskiego. Zabrał on w rzeczywistości stanowisko odmienne od swych oświadczeń. Przyznał on prawa mocarstwa wojującego pretendentowi, który postradał tron w skutku rewolucyi, który opuścił dawne terytorym po regularnéj kapitulacyi; przeszkodził rządowi Wiktora Emanuela wykonywać część swych praw i dopełnić część zobowiązań, jakie nań włożone zostały wolą narodu włoskiego.

„W skutku mądrych rad rządu francuskiego, który przyjaźnie ofiarował swoją przysługę, rząd hiszpański oświadczył, iż gotów jest oddać władzom miejscowym dokumenta dotyczące prywatnych interesów poddanych włoskich, lecz dodał, że co się tyczy dokumentów publicznych, nie sądzi aby mógł je wydać.

„Po głębokiéj dyskusyi w kwestyi prawa, nie można było przystać na zwrot części dokumentów nie przyznawszy zarazem Hispanii prawa zatrzymania drugiéj części. Kwestya prawa, która się stała najważniejszą, byłaby więc rozciętą domyślnie na niekorzyść dla rządu królewskiego. Była chwila, gdy gabinet madrycki zdawał się poznawać sam słuszność téj uwagi. Rząd królewski z swéj strony uznając usiłowania jakich Francya dokładać nieprzestała, aby zakończyć przyjaźnie ten spór, okazywał się tem więcéj pojednawczym w formie, im miał być więcéj niewzruszonym co do podstawy kwestyi. Wtedy to p. Colderon Collantes zaproponował oddanie władzom miejscowym wszystkich dokumentów, zawartych w archiwach, oświadczając, że rząd hiszpański przekonał się, że papiery odnoszą się tylko do interesów prywatnych. Rząd królewski nalegając na zwrot natychmiastowy mógł mieć pozór wymagania aktu domyślnego uznania ze strony Hiszpanii. Myśl ta daleką była od nas, gdyż ministrowie J. K. Mości mają zbyt głębokie uczucie godności kraju, aby nie być przekonanymi, że Włochy nie chcą uznania temi środkami uzyskanego. Przystałem więc na proponowane załatwienie, zalecając tylko ministrowi króla w Madrycie zamieścić w swojéj odpowiedzi niejakie zestrzeżenia mające zapobiedz błędnemu tłómaczeniu.

„Ku wielkiemu podziwieniu memu, propozycya ta J. Eks. ministra spraw zagranicznych hiszpańskiego nie została aprobowaną przez jego kolegów i żądano od barona Tecco, aby cofnął obiedwie noty, w których kwestya prawa była rozwiniętą. Widocznie niepodobna było przyjąć to żądanie nie dołożywszy warunku, którąby tranzakcyi nadawał cechę zupełnéj wzajemności. Przyjąłem więc proponowane załatwienie tylko pod warunkiem, że rząd hiszpański zrzeknie się z swéj strony w rozkazach wydawanych swym konsulom dodatku, że archiwa nieobejmują dokumentów politycznych. Ponieważ rząd hiszpański oparł się przyjęciu tego ostatniego środka pojednania, musiałem przedłożyć królowi odwołanie ministra swego z Madrytu.

„To tłumaczenie postawi Cię w możności, p. ministrze, dać rządowi.... wszelkie wyjaśnienia jakich żądać może w tej sprawie. Korzystać zechcesz prócz tego z tej sposobności i zwrócić uwagę na postawę rządu królewskiego, aż do ostatnich czasów względem Hiszpanii zachowywaną. Gdy w grudniu 1860 r. rząd hiszpański odwołał swego ministra z Turynu, rząd królewski, chcąc dać dowód jaką wagę przypisuje dalszemu trwaniu dobrych swych stosunków z dworem madryckim, nie poszedł za przykładem jaki mu był dany i wolał uchybić raczej przyjętym zwyczajom, niż tłumaczyć w duchu nieprzyjażnym postanowienie rządu hiszpańskiego. Od tej epoki jakkolwiek pragnęliśmy, aby rząd Jej Kr. Mości zupełnie stosunki swe z nami przywrócił, nigdy, jak to już miałem zaszczyt powiedzieć Ci, nie wymagaliśmy od rządu hiszpańskiego uznania, jakiego można się było naturalnie od niego spodziewać ze względu na analogię wypadków jakie zaszły we Włoszech, z wypadkami które w Hiszpanii umocniły monarchię konstytucyjną. Strzegliśmy się nadto p. Ministrze, aby nieodnosić aż do rządu hiszpańskiego zachęty, jaką rozpaczliwe kroki przeciw stanowi rzeczy ustalonemu we Włoszech otrzymywały od niektórych poddanych Jej Kr. Mości. Zachowaliśmy to samo milczenie względem obelg, jakie część prasy hiszpańskiej miotała codzień na rząd i osobę Jego K. Mci, naszego dostojnego Pana.

„Odwołując ministra naszego z Madrytu, nie ulegliśmy ani popędowi nienawiści, ani uczuciu zbytecznej drażliwości. Tę determinacyę naznaczał nam obowiązek strzeżenia godności naturalnej, która niemogła ścierpieć bez protestowania, aby dwór madrycki ciągle naruszał prawa i obrażał interesa ludu złączonego z Hiszpanią wiekową przyjaźnią.

„Racz przyjąć itd. (podp.) *Ricasoli*."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 grudnia. Odezwa Burmistrza podobnie jak i każdego roku wzywa i teraz do dobrowolnych ofiar na ubogich, jako wykupno od przyjmowania i składania sobie życzeń świątecznych i noworocznych. Lubo radzibyśmy, aby się ubogim dostał jaki datek na święta tytułem tego wykupna, wszelako nie możemy się oswoić z tym noworocznym obyczajem przylepiania na drzwiach dokumentu, świadczącego, iż się już wykupiło od przyjmowania życzeń, choćby one były składane w nadziei wywiązania się za nie. Dajmy więc na ubogich, ale nie zamykajmy drzwi przed przyjacielem lub choćby tylko jego posłańcem, przed podwładnym lub ubogim. Datki rzeczone przyjmuje Magistrat, wszystkie księgarnie krakowskie oraz sklepy pp. Bartla i Biasiona.

Datek powyższy nie uwolni jeszcze od podarunków na Wilię lub Nowy Rok, a szczególniéj od podarunków dla dzieci. W wydatkach też świątecznych zabawki i cacka niepospolitą grają rolę, a sklepy niemi zaopatrzone, zazwyczaj przed świętami w największem bywają oblężeniu. Wyrób to nie krajowy lecz zagraniczny; krajowy przemysł stoi i pod tym względem na bardzo niskim u nas stopniu, jak to świadczą stragany z mikołajkami, zastawione dziełami miejscowéj produkcyi. Tym czasem są w naszym kraju żywioły dostateczne, któreby się dały użyć wybornie do przemysłu tego rodzaju. Dowodem tego rznięte kozikiem przez górali naczynia lub różne drobiazgi, a nawet niekiedy piękne przez tych samorodnych rzeźbiarzy wykrawane krzyżyki, pasyjki, figury świętych i t. d. Z takich to początków powstały wsie fabryczne Szwajcaryi, Wirtembergii i Bawaryi, których wyroby rozchodzą się po świecie. Potrzebaby do tego nie wiele nawet kapitału, lecz dużo troskliwości i staranności. Jeden przemyślny przedsiębiorca mógłby nadać popęd i w naszych górach wyrabianiu cacek i bawidełek.

Największe składy bawidełek w mieście są w sklepach pp. Jahna i Leona Feintucha. Pierwszy z nich przeniósł się przed niewielu laty z Tarnowa do Krakowa i otworzył sklep z różnemi drobiazgami, zwanemi u nas to kramarszczyzną to norymberszczyzną. Nie łatwo gatunkować taki handel, czy to pod względem nazwy, czy pod względem przedmiotów. Są to towary codziennego użycia a rozlicznego rodzaju. Handel tym towarem był ostatniemi czasy w Krakowie w rękach tylko starozakonnych. Ceny stałe ułatwiają sprzedaż. Niemal równocześnie z p. Jahnem otworzył takiż handel p. Soblik, lubo z niejakiemi różnicami specyalnemi. P. Leon Feintuch połączył takiż handel z galanteryjnym. Urządzenie sklepu w połączeniu z wystawą na pierwszym piętrze, jest jak na Kraków wspaniałe. Wielka sala na piętrze, o czterech jednoszybowych oknach, przybrana gustownie, dozwala rozpatrzeć się należycie w towarze, bo jest po temu miejsce i światło. Ale trudniéj wymienić a choćby tylko zgatunkować wszystkie główniejsze towary. Łatwiéj powiedzieć czego niema, niżeli co jest. W sklepach bławatnych jest towar łokciowy, w korzennych kolonialny, ale co głównie jest przedmiotem takiego handlu, jak p. Feintucha? galanteryjny, norymberski, czy inaczéj go nazwać można. Na zaopatrzenie takiego handlu składają się wszystkie rzemiosła a nawet sztuki, a jednak między jednym a drugim takim sklepem są różnice. W rynku są sklepy na pozór podobne, pp. Seiferta, Feintucha, Hermana, Soblika, Jahna, Georgiewicza, Skirlińskiego, wszystkie niby podobne, a jednak mają swoje różne odrębności. Niektóre towary można w jednym i w drugim z nich nabyć, a inne tylko w niektórych. Nawet sklepy rękawicznicze i żelazne wchodzą w ich zakres po części, jak równie te ostatnie wdzierają się w zakres handlu galanteryjnego. Ale na téj wolności przemysłu i handlu nikt nie traci, a publiczność ma wolny wybór cen, gatunków, dobrego smaku. Kiedy w Krakowie kupcy byli senatorami... ależ to należy do historyi, a nie do obecnego rzutu oka na zewnętrzną postać handlów, głównie w oczy uderzających.

— W sobotę odbyło się w dawnym resursie krakowskim ogólne roczne zebranie członków, na którem po zdaniu sprawy z całorocznego obrotu funduszow i czynności komitetu gospodarczego, obrani zostali na rok 1862 gospodarzami: pp. Badeni Władysław, Kirchmajer Wincenty, Mączyński Józef, hr. Mycielski Feliks, hr. Skorupka Leon, hr. Wodzicki Henryk, Wolff Wincenty; kontrolerami zaś pp. Czech Józef, Machalski Maksymilian i Szlachtowski Stanisław.

— Jutro we wtorek dnia 17 grudnia, Ś. Łazarza biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny produktów polskich w Wiedniu od 7 do 13 grudnia 1861 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·87½
„ „ onuczkowe	5·87½
„ „ z pakuły ordynarnéj	3·87½
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełniane (za centnar)	4·37½
„ „ kotonowe	0·00
Konopie polskie surowe	16·12½
„ „ międlone	24·50
Len polski surowy	21·50
„ „ międlony	29·50
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	29·00
„ „ naturalna „	27·00
„ biała „ „	45·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	0·32
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	94·50
Terpentyna galicyjska	28·00
Szczecina wiśnicka wyborowa	300.00
„ „ biała	185·00
„ jaworowska wyborowa	255·00
„ „ celna	187.50
„ „ przednia	172·50
„ „ średnia	105·00
„ „ pośledna	102·50
„ mielecka	165·00
Spirytus 30—63 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·62
„ rektyfikowany 30° *transito*	0.69
Wosk tarnopolski (za centnar)	140·00

Tarnów 13 grudnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·60
Żyto	„	3·50
Jęczmień	„	2·77½
Owies	„	1·56½
Tatarka	„	2·75
Soczewica	„	6·60
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za cent.)	1·50

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei 34½ mil:

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż	Za bilety osobowe: w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	Transp. towarów: w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Listop. 1861	25678	73623	51	*) 397340	193403	62	267027	13
Do tego od 1° Styczn. do 31 Listopad. 1861	236510	557723	81	3672597	1 milio 571136	44	2 milio 128860	25
Suma	262 88	631347	32	4069943	1 milio. 764540	6	2 milio 395887	38
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 34½-milową), wynosił w Listopadzie 1860							132805	10

Oprócz tego przewieziono 18,103 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Grudnia 1861 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Wrocław 13go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	58-60	56	54-55
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	26-28	24	22-23
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	220	210	180
Rzepak jary „	186	178	160

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr w. a. oprócz *lażу*).

Biała przednia	21¾—22¾
„ dobra	18¾—20¼
„ średnia	14½—16½
„ pośledna	9½—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 września. Dzisiejszy *Monitor* donosi: mylnem jest zupełnie i wymyślonem, co dzienniki piszą o mniemanych propozycyach do pośrednictwa, zestawiając to z odjazdem jenerała Scotta i łącząc z nazwiskiem Francyi.

Paryż 15 grudnia. *Monitor* zawiera wiadomość z Carogrodu z 13go t. m., iż paniczny przestrach na giełdzie uspokoił się nieco, a kurs weksli zniżył się na 225.

Londyn 14 grudnia. Dzisiaj ogłoszony buletyn donosi, że książę Albert mąż królowej spędził dzisiejszą noc bardzo niespokojnie. Choroba przybrała groźny charakter. Dziś w nocy między 1szą a 2gą przywołano do Windsor Księcia Walii (najstarszego syna), gdyż żądano jego obecności przy księciu Albercie.

Londyn 15 grudnia. Książę Albert umarł o 11ej godzinie w nocy.

Turyn 15 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożono sprawozdanie komisyi rozpoznającej skargi o naruszenie tajemnicy listowej. Komisya ma przekonanie, że niektórzy urzędnicy pocztowi wydawali listy władzom politycznym, lecz to się działo bez udziału i wiadomości ministra. Izba potem przechodzi do porządku dziennego.

Neapol 13 grudnia. Stan rzeczy w Torre del Greco coraz jest smutniejszy. Domy ciągle się walą. Gdy związki na drodze lądowej z Neapolu do Castelamare są przerwane, utrzymuje je morzem parowiec.

Belgrad 15 grudnia. Deputacya wysłana przez księcia Michała na pogrzeb patryarchy serbskiego Rajaczyca, odjechała ztąd dzisiaj do Karłowic; zgon Rajaczyca obwieściły miastu dzwony.

W kwestyi budżetowéj, nic w téj chwili dodać nie mamy, coby zmieniło nasze dziś w artykule wstępnym wyjaśnione położenie téj sprawy, — prócz, że dzisiejsze dzienniki zapewniają, iż przedstawienie rządowe jutro we wtorek uczynione będzie w Radzie państwa. Jak twierdzi *Vaterland*, rząd pragnie, aby wydział mający się z Izby deputowanych wyznaczyć do tego przedmiotu, nie wchodził w obrady budżetu, lecz tylko aby się zastanowił nad formą, w jakiéj obrady te nastąpić mają. P. Schmerling miał się dzisiaj porozumiewać z Czechami. *Ost und West* zapewnia, że posłowie czescy wtedy dopiero stanowczo zdecydują, jak mają sobie postąpić, skoro im znane będzie przedstawienie ministeryalne. O stanowisku deputacyi polskiéj milczą zupełnie; jest ono zapewne do ostatniéj chwili tajemnicą. Dziś Izba wyższa miała posiedzenie. *Bohemia* podaje jeszcze w wątpliwość nominacyę p. Heina na ministra sprawiedliwości.

W Królestwie Polskiem ma jeszcze trwać dalej bezprawie wojskowe, samowola władz i brutalna przemoc, które, jak to nieraz wskazaliśmy, podkopują, używając rewolucyjnych i komunistycznych nawet środków, podstawy społeczeństwa, władzy i prawa. Przemogli więc a raczej pozostali górą w Petersburgu stronnicy dotychczasowego despotycznego i samowolnego sposobu rządzenia a raczej gnębienia; a mówiliśmy nieraz, iż zmiana zarządu w Królestwie zależy od zmiany w zarządzie samejże Rosyi. Stronnicy ci samowoli i mikołajewskiego systemu mniemali, że obok utrzymania go, można rzucić Królestwu kilka pozornych reform dla złudzenia Europy. Znalazł się człowiek, który spodziewał się, że obok tego arbitralnego zarządu, zdoła przeprowadzić owe reformy i zaspokoić niemi naród, mniemał że z samowolnością zgodzi prawo, stanął nawet dla tego przeciw ruchowi narodowemu dążącemu instynktowo może i niesystematycznie, lecz w kierunku wiekowego posłannictwa. W końcu jednak poznał p. Wielopolski, że rosyjski sposób zarządzania krajami, sposób którego prawidłem jest samowolność i arbitralność władz, nie da się zgodzić z żadnym systemem na jakiejkolwiek zasadzie opartym. Zażądał przeto usunięcia tego sposobu rządzenia, a przedstawił korzyści dla państwa z innego systemu, z systemu spajania Polski z Rosyą koncesyami i reformami. Lecz w Petersburgu, jakto powiedzieliśmy, przemogli stronnicy bezwzględnej samowoli i ucisku; postanowiono iść dalej dotychczasową drogą gnębienia narodowości polskiej i rozbijania nawet społeczności, mniemając, iż na przyjęcie innego systemu pociągania i spajania Polski z Rosyą przez koncesye, będzie czas zawsze, i że wprzód należy przestraszyć i złamać naród wyrwaniem z jego łona mnóstwa ofiar. Gdzie zajdzie rząd rosyjski tak w Polsce jak i w Rosyi tą drogą, a zajdzie może pierwej niżli się spodziewa, niechaj mu wskaże okrzyk tych, którzy wołają: Im gorzej, tem lepiej!

Wyżej zamieszczamy reskrypt, w którym cesarz rosyjski dziękuje za dotychczasowe prace i obdarza orderem marg. Wielopolskiego ustępującego nateraz od udziału w zarządzie Królestwa, aż dopóki nie nastąpi owa wspomniana przez nas wyżej zmiana w systemie lub w formie rządzenia Królestwem. Tymczasem w Warszawie bezprawie wojskowe postępuje dalej i posunęło się nawet do odbicia gwałtem kościoła unickiego Bazylianów. Władze rosyjskie chciały może przez to okazać, że kościół unicki nie należy do katolickich, a zarazem spróbować, jaki wpływ sprawi to otwarcie kościoła unickiego, aby następnie tego środka użyć względem kościołów katolickich. Mniemamy, że zważając na oba te powody, tem energiczniej przeciw temu nowemu gwałtowi wystąpi Stolica Apostolska. — Nie wiemy jeszcze, jak i czy się odbył pogrzeb zwłok zasłużonego krajowi obywatela hr. Tomasza Potockiego.

Z zapowiedzianych dalszych zmian w gabinecie i w świecie urzędniczym rosyjskim, żadna dotąd nie nastąpiła. Jeszcze ciągle ministerstwem oświecenia zarządza admirał Putiatin, któremu nie powiodła się próba przekształcenia uniwersytetów rosyjskich na wzór Oxfordskiego, wziąwszy z niego formę a nie ducha; również ciągle jeszcze ministerstwem finansów zarządza Knażewicz, mimo skarg na jego zarząd. Dzienniki petersburgskie z 7go t. m. przynoszą jedynie wiadomość, że w ministerstwie oświecenia i wyznań naczelnikiem wydziału oświecenia mianowany Tołstoj, popierany przez partyę ultra-syzmatycką; zajmuje on miejsce radzcy tajnego Delianowa. Listy zaś donoszą, iż naczelnikiem IIgo oddziału kancelaryi cesarskiéj, to jest prawodawczego, ma zostać baron Modest Korff, którego wprzód naznaczano następcą ministra oświecenia; naczelnikiem tego oddziału był dotąd hr. Bludow, który nadto jest prezesem wydziału prawodawczego w Radzie państwa. O innych zmianach, prócz osób, nic nie słychać.

W Izbie deputowanych badeńskiej uchwalono w d. 13 b. m. adres na mowę tronową. Roggenbach wzywał Izbę, aby się bez ogródki oświadczyła co do kwestyi niemieckiej, co tem łatwiej przyszło uskutecznić, iż mowa tronowa mieściła w sobie ustęp tyczący się tego przedmiotu. Kwestya niemiecka jeszcze nie weszła na pole działania, a w swych drobnych zawiązkach napotyka już na spory między rządami. Meiningen z Gotą prowadzą zaciętą walkę o prawa linii koburgsko-gotajskiej, a wydrukowanie z nakazu księcia Ernesta koburgskiego depesz które z Meiningen w tej sprawie odebrał, obraziło wielu drobnych książąt.

Spór angielsko amerykański którym się dzisiaj tak silnie cały zachód Europy zajmuje, obraca się teraz około pytania: czy pośrednictwo i tak zwane „dobre usługi" trzeciego mocarstwa będą przyjęte tak przez Anglią jak przez Amerykę, i które mocarstwo będzie tym pośrednikiem. Wiadomości z Ameryki donoszące o zmianie tonu dzienników amerykańskich, porównane z trudnem położeniem w jakiem znajduje się Unia w ciężkiej wojnie z separatystami będąca, nakazują wnosić, iż rząd washingtoński nie będzie przeciwny użyciu środków pojednawczych i przyjąłby chętnie pośrednictwo. Głoszono nawet, iż rząd francuzki wyrozumiawszy chęci Unii amerykańskiej, ofiarował swoje pośrednictwo, i że jenerał Scott, który wyjechał teraz nagle z Paryżu do Washingtonu, powiózł tę propozycyę. Lecz *Monitor*, jak donosi powyżej depesza, zaprzecza temu, jakoby Francya ofiarowała już pośrednictwo i dała powyższe zlecenie jenerała Scottowi; ale zaprzeczenie to w ten sposób tłumaczą, iż rząd francuzki zapytywał się równocześnie rządu angielskiego, czy pośrednictwo Francyi byłoby przyjęte przez Anglię, i otrzymał odpowiedź grzeczną w formie, lecz wistocie odmowną a raczej odwlekającą. W Londynie utrzymują, iż Anglia z chęcią przyjęłaby pośrednictwo, ale rządu drugiego rzędu, niemającego wpływu w Ameryce i niemogącego przez to pośrednictwo wpływu swego wzmocnić. Ztąd to głoszono, że przyjmie pośrednictwo Belgii.

Smierć księcia Alberta jest dość ważnem zdarzeniem politycznem, albowiem uważano, że przez niego wywierany był wpływ na rządy Anglii korzystny dla Prus i Rosyi, a nieprzyjazny dla Francyi i spraw narodowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Washington 4 grudnia (z Londynu 16go grudnia). Messaż prezydenta Stanów Zjednoczonych uważa położenie kraju jako zadawalniające, wzywa kongres do przyjęcia rozległych środków obrony, a sprawy okrętu „Trent" wcale nienadmienia.

Nowy Jork 4 grudnia. Kongres związkowy uchwalił wotum podziękowania dla kapitana Wilkes.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 Grudnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	340	334
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	"	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	71½	70½
Srebro nowe	złr.	140	139
Półimperyały rosyjskie	"	11 60	11 44
Napoleondory 20-fr.	"	11 34	11 18
Dukaty holenderskie ważne	"	6 56	6 48
" austryackie	"	6 64	6 56
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	"	85 25	84 50
" " " " na wal. aust.	"	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami	"	67⅓ —	66⅔ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	"	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	"	167	165
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	101¼

Wiedeń 16 Grudnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	50
5% Pożyczka narodowa	81	55
Akcye banku narod. wiedeńs.	748	—
" banku kredytowego	177	80
Srebro	140	25
Londyn 10 funt. szterl.	141	25
Dukat pojedynczy	6	70

Wiedeń 14 Grudnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 90	62 70
5% Pożyczka narodowa	81 80	81 70
5% Metaliki na mon. konw.	66 75	66 60
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% " " węgierskie	68 50	68 —
5% " " chorw. słow. ban.	70 50	70 —
5% " " galicyjskie	67 —	66 50
5% " " bukowińskie	66 —	65 50
5% " " siedmiogrodzkie	66 —	65 25
5% " " innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 —	94 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	102 50	102 —
" " " 10 letnie	95 —	94 —
" " " losowane w wal. austr.	85 20	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 60	82 50
" " " z r. 1839 całe	122 50	122 —
" " " z r. 1854 na 4%	87 75	87 25
Bilety rentowe Como	18 —	17 60
Losy zakładu kredytowego	123 10	122 90
" tryestskie na 4½%	123 —	122 —
" żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
" Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 —	100 —
" Księcia Salm " 40 "	38 50	38 —
" Księcia Palffy " 40 "	37 50	37 —
" Księcia Clary " 40 "	34 75	34 25
" Hr. St. Genois " 40 "	37 75	37 25
" Miasta Budy " 40 "	35 75	35 25
" Księcia Windischgrätz 20 "	21 —	20 50
" Hr. Waldstein " 20 "	22 50	22 —
" Hr. Keglewicza " 10 "	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	751 —	750 —
" zakładu kredytowego	180 10	180 —
" żeglugi parowéj na Dunaju.	422 —	421 —
" kolei północnéj Ces. Ferd.	2105	2103
" " rządowéj	279 50	278 50
" " zachodniéj Ces. Elżb.	157 25	156 75
" " Pardubickiéj	122 75	122 25
" " Nadcisańskiéj	147 —	147 —
" " Południowéj	263 50	263 —
" " Galicyjskiéj	165 50	165 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	119 —	118 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	119 25	119 —
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	4	104 60	104 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3	140 50	140 25
Paryż 100 franków	5	55 40	55 30

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 35
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	6 67	6 66
" " obrączkowe	6 66	6 65
Złoto *al marco*	6 64	6 62
Napoleondory	11 21	11 19
Suwereny	—	19 50
Fryderyki	—	11 85
Luidory	—	11 45
Suwereny angielskie	—	14 15
Imperyały rosyjskie	—	11 51
Srebro	139 75	139 25
" kupony	140 50	140 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 10½	2 10

Lwów 13 Grudnia.

Dukat holenderski	6 61	6 53
" austryacki.	6 63	6 55
Półimperyał rosyjski	11 48	11 34
Rubel rosyjski.	2 19	2 16
Talar pruski.	2 11	2 9
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 95	78 20
" " " " " w mon. kon.	82 95	82 20
Oblig. indemn. bez kupon.	66 80	66 13
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 55	80 85

Warszawa 13 Grudnia.

Półimperyały	rubli	—	5 77
Obligi skarbowe	"	90 69	90 19
kupon		—	— 81⅑
Listy zastawne III okresu	rubli	15 4	15 2
kupon		—	— 28½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 50	—

Wrocław 14 Grudnia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	71¾	—
Polskie bilety bankowe	85 1/12	—
" listy zastawne	84¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląk.	—	—

Paryż 13 Grudnia.

Renta 3%	67	60

Londyn 13 Grudnia.

Konsole	90½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 14 do 16 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Pieniążek ck. por., Jan Lgocki, Walery Kozłowski ob. z Galicyi. Józef Wettengel urz. z Czech. Mikołaj Sychta urz. z Węgier.

Wyjechali: Adolf Guttmann, Herman Friedländer kup. do Wrocławia. Zygmunt Richtmann do Wiednia. Hermann Fränkel do Chrzanowa. Józef Michałowski wł. dóbr do Witkowic. Marceli Zboiński ob. do Galicyi.

HOTEL SASKI. Stanisław hr. Rey, Jan Koźmian Apolonia Jordanowa, Oswald Artwiński ob. z Galicyi. Michał Niemirycz, Lucyan Wojciechowski, Stanisław hr. Ostrowski ob. z Warszawy. Emil Hietzer buchhalter z Biały. Samuel Sigmund, Franciszek Krumbach, Feliks Berlin handl. drzewa z Galicyi. Aleksandra Weron Wodniarska, Leopold Bachelard art. rzeźbiarz ze Lwowa.

Wyjechali: Piotr Rudzki, Teofil Zarębski, Kaz. Linowski, Jan Słubicki, Edward Petrykowski, Antoni Gostkowski do Królestwa. Wł. hr. Stadnicki, Jan Koźmian, Włodzimierz Bobrowski, Hilary Nowicki, Wilhelm Homolacz do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol hr. Bobrowski właść. dóbr z Pustkowa. Andrzej Deboli właściciel dóbr z Lubelskiego. Herman Rozenberg adw. z Rzeszowa. Marceli Stokowski dzier. ze Zawady. Antoni Cikowski wł. dóbr ze Złotnik.

Wyjechali: Herman Rozenberg adw. do Rzeszowa. Chwalibóg Teofil i Kornel wł. dóbr do Galicyi. Ludwik Gorzyński ob. do Poznania. Bobrowski Karol wł. dóbr do Pustkowa.

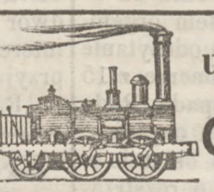
W Drukarni „CZASU.“

Od Administracyi „CZASU!“

Szanowni Prenumeratorowie **miejscowi** na dziełko Goczałkowskiego p. t.: „WSPOMNIENIA LAT UBIEGŁYCH,“ mogą odebrać sobie I^szy Tom takowego w **Administracyi „CZASU“** — zamiejscowym Prenumeratorom rozesłany zostanie tenże niebawem.

Inseraty.

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

W dodatku do tutejszego ogłoszenia z dnia 25 Września rb., podaje się niniejszém do ogólnéj wiadomości, że począwszy

od dnia 10 Grudnia r. b.

Worki na Zboże

kolei Karola Ludwika, od Ekspedycyi tejże kolei wypożyczone, i napełnione do transportu koleją oddane, a potem stacyi kolejnéj od któréj wypożyczone zostały, próżne napowrót przesłane, — tak na przestrzeni kolei własnéj, jakoteż na kolei Północnéj Cesarza Ferdynanda i król. kolei Górno-Szlązkiéj napowrót będą **bezpłatnie** przewożone.

Wiedeń dnia 6 Grudnia 1861. (1375-2-3)

Od c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	330‴ 50	— 0'8	98	Zach. słaby	pogoda z chmur.			
	10	30 49	— 2 8	95	" "	" "		— 4'0	0'3
15	6	28 74	+ 0 5	95	" "		deszcz		
	2	26‴ 74	+ 2'4	84	" "				
	10	25 64	+ 1 7	78	" "		"	— 0'0	+ 4 1
16	6	24 54	0 7	85	" "		"		

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Wtorek dnia 16 Grudnia 1861 r.

CHATKA W LESIE.

Szkic dramatyczny w 5 ustępach oryginalnie przez W. Syrokomlę napisany.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*